

24 (27)

4 listopada 1998 r.

aktualności lokalne

ISSN 1429-6847 Cena 1 zł 80 gr

Złotów, Lipka, Zakrzewo, Jastrowie, Krajenka, Tarnówka, Okonek

Kto wójtem, kto burmistrzem

HURTOWNIA KAMA S.C.

 Barbara, Zygfryd, Mirosław Szveda
 77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

 Hurtownia czynna
 pn-pt 8.00-16.30
 sob. 8.00-13.00

**karty świąteczne
ozdoby choinkowe**
KOMP DRUK

 77-400 Złotów, ul. Piłsudskiego 32
 tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**TELEFONY GSM
Z AKTYWACJĄ**

- * zestawy komputerowe
- * kasy fiskalne


 Już od
150 zł
 w/w

 Sprzedaż ratalna oraz leasing!
 Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
 Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
 Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kasi

UNITEL

autoryzowany dealer

TITANIC Z SIECIĄ ERA GSM

 Nokia 5110 wraz z aktywacją za jedyne **450*** złotych lub
 Alcatel One Touch Club z aktywacją tylko za **250*** złotych
 i otrzymasz dodatkowo kasetę z filmem "Titanic"

*Cena netto



(powiedzmy to wyraźnie)

Telefony posiadają blokadę SIM Lock, tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY - Piła 64-920 ul. Buczka 20 tel./fax (067) 213-73-20
TOYO
 Mirosław Juda

**AUTORYZOWANY SERWIS
WYMIANY OGUMIENIA**

 * STOMIL OLSZTYN S.A.
 * TC DĘBICA

 Zakład:
 77-400 Złotów
 ul. Domańskiego 56
 tel. (0-67) 265 31 06

TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel/fax 263-45-18

Telefony GSM

 od
130 zł
 +VAT

 Polecamy również
 akcesoria do telefonów
 (pokrowce, ładowarki, zestawy HF)

**Świat telewizji
cyfrowej**
**Zestaw
satelitarny
gratis**

 Pakiet 70 programów telewizyjnych
 i radiowych w wersji cyfrowej.
 TVP 1, TVP 2, POLSAT, POLONIA 1,
 TV POLONIA, EUROSPORT, PLANETE
 oraz wiele innych

BATERMAX - ZŁOTÓW

 AUTORYZOWANY
 DYSTRYBUTOR

CANAL+

 Wojska Polskiego 15a
 DT ROLNIK (I piętro)

tel./fax. 263-78-34

10 w skali Beauforta

Uciążliwa dla mieszkańców okolic Domu Strażaka w Krajence dyskoteka „Disco Magic” przeniosła się w odludne miejsce. Nie zagospodarowana dawna chłodnia przy ulicy Bydgoskiej zamieniła się w bajeczną tawernę. Rybackie sieci, beczki, podłoga wysypana brokatem dają wrażenie goszczenia u prawdziwego Bosmana.

Będzie głośno i tłoczno. Lokal zmieści nawet 1000 osób. Właściciele twierdzą, że są w stanie zapewnić bezpieczeństwo gościom.

Zmęczonym sobotnimi tańcami gospodarze proponują niedzielne koncerty disco-polo.

Inwazja mocy rusza już 5 listopada.

Mnie, mieszkankę ulicy Dworcowej interesuje, czy na pewno podczas powrotów z zabawionej działki do domów „10 w skali Beauforta” nie zamieni się w... zjawisko mierzone w skali Richtera.

D.K.

Kto wójtem, kto burmistrzem ...

Tylko Jastrowie ma już nowego-starego burmistrza. Reszta gmin pozna swoich włodarzy w najbliższych dniach. Czy będą to ci sami ludzie ...

W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Złotów. Podobnie jak w innych gminach było ślubowanie nowych radnych i wybór prezydium rady. Przewodniczącym Rady Gminy Złotów został Sławomir Czyżyk ze Skica, pierwszym wiceprzewodniczącym Feliks Pałuczak z Miedzymbłocia, drugim wiceprzewodniczącym Mariusz Filipkowski ze Sławianowa. Podczas sesji ustalono, że wyboru wójta rada dokona 10 listopada br.

W Krajence, Złotowie i Tarnówce pierwsze sesje zaplanowano na 3 listopada, a zatem w chwili kiedy gazeta znajduje się już w drukarni. Już teraz jednak wiadomo, że w Złotowie obok wyboru przewodniczącego, rada wybierze także burmistrza. W Złotowie wszystko wskazuje na to, że burmistrzem zostanie wybrany Stani-

slaw Wełniak, z ugrupowania „Lewica Razem”, które zawarło porozumienie z przedstawicielami Cechu i niektórymi kandydatami niezależnymi. W sumie Wełniak może liczyć na około 15 głosów - w radzie Złotowa zasiada 24 radnych. Na ponowną reelekcję może również liczyć burmistrz Krajunki Janusz Szczerbiak. Tam jednak wybór burmistrza dokona się za kilkanaście dni.

W gorszej sytuacji jest dotychczasowy wójt gminy Złotów Kazimierz Treła, który zdobył mandat radnego do rady powiatowej z listy AWS. Przyglądając się składowi rady gminy łatwo zauważyć, że większość posiadają sympatycy Przymierza Społecznego i SLD. Trudno jednak cokolwiek orzekać, gdyż wybory wójta rządzą się swoimi prawami.

Najgorszą sytuację ma wójt Zakrzewa Jerzy Podlewski, o którego zwycięstwie lub porażce zadecyduje prawopodobnie zaledwie jeden głos. Jest to swego rodzaju zaskoczenie, gdyż Podlewski, przed wyborami, w powszechnej opinii uchodził za jednego z nielicznych, którzy mogą być pewni ponownego wyboru.

Z zakulisowych doniesień wiadomo, że o stanowisko wójta mogą być spokojni dotychczasowi włodarze Tarnówki i Lipki, choć nigdy nic nie wiadomo, tym bardziej, że wyboru wójta lub burmistrza dokonuje się w wyborach tajnych. Na 9 listopada wyznaczono termin pierwszej sesji Rady Powiatu Złotowskiego. Tego dnia nie należy się jednak spodziewać, by dokonano wyboru starosty.

ML

Apel

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w zbiórce pieniędzy na hormon wzrostu dla naszej córki Natalii Ostrowskiej. Córka nasza ma 12 lat i 120 cm wzrostu. Koszt rocznej kuracji wynosi 30.000,- PLN. Wskazane jest leczenie przez 2-4 lata. Z naszych zarobków nie jesteśmy w stanie pokryć tych kosztów, ponieważ mamy na utrzymaniu troje dzieci. Dlatego zwracamy się z prośbą do ludzi dobrej woli o pomoc w ratowaniu córki przed poważnym kalectwem. Chętnym podajemy nr konta:
PKO - I Oddział Poznań
10204027-1355-360-1
Państwowy szpital Kliniczny nr 5
(Instytut Pediatrii Akademii Medycznej)
ul. Szpitalna 27/33
60-572 Poznań
z dopiskiem: dla Natalii Ostrowskiej

Serdecznie dziękujemy.
Rodzice.

RTV-AGD

SKLEP Eldom

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

WIZJATV

88 cyfrowych kanałów za 599 zł
16 w języku polskim

77-400 Złotów, Pl. Kościuszki 8,
tel. 067 263-29-42

PROMOCJA SPRZĘTU AGD

ARISTON **Indesit**

UWAGA!
Od dnia 1 listopada
wprowadzamy nowe, lepsze ceny
na wyroby firm ARISTON i INDESIT

Tylko w Eldomie
otrzymasz

3
LATA
PEŁNEJ GWARANCJI

AL Usługowy Zakład
Malarsko - Tapicerski

ANDRZEJ ŁOSOŚ

WYKONUJE:

- szpachlowanie
- malowanie
- tapetowanie
- układanie kasetonów styropianowych
- układanie płyt gipsowych
- docieplanie budynków
- układanie glazury

ul. Wioślarska 1/1
77-400 Złotów

tel. (067) 263-52-38
tel. kom. 0-602-293-283

Palcem w bucie

Nadchodzi czas wyboru wójtów i burmistrzów. W komfortowej sytuacji jest jedynie burmistrz Jastrowia Ryszard Sikora, który stresujące głosowanie ma już za sobą. Przeglądając doniesienia z różnych gmin powiatu zlotowskiego o pierwszych sesjach, nie natrafiłem na informacje o tym, by któraś z rad zdecydowała się wybrać wójta lub burmistrza z konkursu. Czy to źle? Raczej nie, gdyż w całym cywilizowanym świecie rzadko kiedy ktoś decyduje się na wybór osoby, która będzie sprawować władzę przez ileś tam lat, z konkursu. Dzieje się tak dlatego, gdyż ludzie jacy wygrali wybory wychodzą z założenia, że nie po to zwyciężyli, by oddawać władzę komuś z zewnątrz, nawet gdyby był to człowiek nie związany z żadnym z ugrupowań.

Trudno odmówić takiemu myśleniu, choć życie pisze różne scenariusze. Czy zatem w ogóle są sytuacje, kiedy władza pochodzi z konkursu? Ano są. Najlepszym tego przykładem Ostrów Wielkopolski, gdzie cały zarząd miejski pochodzi z konkursu. Wariant konkursowy zastosowano tam cztery lata temu i dziś to miasto jest jedną z najlepiej zarządzanych gmin w całym kraju, gdzie dochód na jednego mieszkańca jest jednym z najwyższych w Polsce. Wybrani to zazwyczaj ludzie z wyższym wykształceniem, ekonomiści, prawnicy, którzy ze swojej pracy na rzecz miasta są dokładnie rozliczani, ale też i dobrze opłacani. Nic społecznie. I dobrze, bowiem decydowanie o losach miasta to coś więcej aniżeli

przebywanie w Urzędzie. Pozostaje jednak pytanie czy konkurs, gdzie funkcję komisji konkursowej pełni rada gminy, w której przeważa

dana opcja ma sens, nawet wtedy jeśli z góry zostaną ustalone kryteria jakie muszą spełniać kandydaci?

Skoro piszę o wyborze burmistrzów czy wójtów, to warto przypomnieć niepisane prawo zwycięskiego ugrupowania do stworzenia koalicji rządzącej. Niestety, nie wszyscy tego prawa przestrzegają, robiąc wszystko, by nie dopuścić do władzy zwycięzców. Nie wiem z czego to wynika, czy z nieznamości podstawowych kanonów demokracji, czy też z goryczy porażki. Normalnie zamiast organizować eskapady w teren i obiecywać Bóg wie co, rasowy polityk przechodzi do konstruktywnej opozycji i czeka na swoją szansę przy okazji kolejnych wyborów. U nas póki co na odwrót, w myśl powiedzenia - jeśli nie ja to nikt inny. Wiara we własne siły jest wspaniałym darem, jednak jeśli wyborca uznał inaczej, to należy uszanować jego wolę.



Ostatnio wpadła mi w ręce broszurka wydana w Okonku na temat kto powinien zostać burmistrzem. Oczywiście nie padło żadne nazwisko, ale za to szczegółowo określono, co powinien przyszyły władarz Okonka potrafić. I tak: powinien znać zachodni język, powinien być prawnikiem, powinien znać się na samorządach lokalnych, powinien potrafić zarządzać zespołem ludzkim, powinien mieć doświadczenie w pracy w administracji państwowej, powinien mieć doświadczenie w pracy na kierowniczym stanowisku itd. itp. Brakowało tylko stwierdzenia, że powinien być ładniutki jak Cindy Crauford, przekonywujący jak Bogusław Linda i silny jak Arnold Schwarzeneger. Osobiście zgadzam się ze wszystkim co w broszurce napisano i mieszkańcom Okonka życzę gorąco takiego kandydata, tylko na życie trzeba patrzeć realnie i należy wiedzieć, że osoba o takich walorach nie przyjdzie pracować jako burmistrz Okonka, tylko znajdzie sobie dobrze płatną robotę w bardziej spokojnym miejscu. Ale cuda się zdarzają...

Mariusz Leszczyński

W każdy wtorek w godzinach od 10 do 14 i czwartek od 12 do 16, pod numerem telefonu 263 27 75 dyżurować będzie dziennikarz, który będzie czekać na Państwa telefony.

UWAGA!

**Redakcja „Aktualności Lokalnych”
zatrudni kobietę
do prowadzenia redakcji
i akwizycji reklam**

Wymagania:

- wiek 25-35 lat
- latwość w nawiązywaniu kontaktów
- miła aparycja
- wskazany samochód

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny, nr 263 55-01 lub 0602328293.

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00

wtorek - 14.00 - 17.00

środa - 14.00 - 17.00

piątek - 10.00 - 16.00

sobota - 9.00 - 12.00

telefon/ fax - 263 27 75

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Danuta Kitowska, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Joanna Hibner-Kasprzak. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Brunon Buława przewodniczącym

Zakrzewo. Radni z niecierpliwością oczekiwali zaproszenia na pierwszą sesję Rady Gminy. Złożenie ślubowania, wybór organów Rady dawało podstawę do przystąpienia wykonywania mandatu radnego.

Pierwsza sesja Rady Gminy Zakrzewo w III kadencji samorządu terytorialnego odbyła się 30 października br., w obecności wielu zaproszonych gości, m.in. przewodniczącego Rady Gminy kadencji 1994-1998 Edmunda Gniota, ks. dziekana Andrzeja Choroby i ks. proboszcza parafii Stara Wiśniewka Stanisława Chojnowskiego, sołtysów wsi, dyrektorów szkół i przedszkoli oraz kierowników jednostek podległych Radzie Gminy, oraz kierowników jednostek współpracujących z gminą. Sesję rozpoczęto bardzo uroczystie: poczet sztandarowy, złożony z radnych Rady Gminy poprzedniej kadencji, wprowadził sztandar Rady Gminy Zakrzewo. Nastąpiła chwila ciszy, po czym najstarszy wiekiem radny Brunon Buława dokonał otwarcia sesji. Zwracając się do radnych, powiedział: „dostąpiliśmy swego rodzaju wyróżnienia społecznego, bo spośród 51 kandydatów ubiegających się o mandat radnego, ten mandat otrzymaliśmy my, tutaj zgromadzeni radni. Dlatego nie wolno nam zwać zaufania naszego elektoratu i wykonywać swój mandat w uzgodnieniu z wyborcami i w ich interesie, nawet jeśli byłoby to sprzeczne z naszymi osobistymi sprawami, czy interesami....”

Wykonywanie naszego mandatu będziemy mogli rozpocząć od dzisiaj, kiedy złożymy prawem określone ślubowanie. Nie bez znaczenia jest fakt, że ślubowanie nasze złożymy w historycznej sali, gdzie

przed laty odbywały się spotkania Rady Naczelnej V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i inne ważne dla naszej gminy spotkania. Jeszcze nie przebrzmiały echa obchodów w tej sali 75 rocznicy powstania V Dzielnicy ZPwN, a już dzisiaj, my radni III kadencji samorządu terytorialnego dostępujemy kolejnego historycznego wydarzenia - zaszczytu złożenia ślubowania gminie i sztandarowi, pod którym idzie jej organ przedstawicielski”. Po stwierdzeniu quorum (uczestniczyło 17 radnych) przystąpiono do złożenia ślubowania. Po odczytaniu roty pierwszy słowo „ślubuję” powiedział prowadzący sesję Brunon Buława, dodając „tak mi dopomóż Bóg”.

Wyczytani przez najmłodszego radnego Mariusza Fedtke radni kolejno składali swoje ślubowanie. Jeszcze trzech radnych dodało do swego ślubowania „tak mi dopomóż Bóg”. Zaproponowany przez przewodniczącego Sejmiku Samorządowego województwa pińskiego porządek obrad radni przyjęli po wprowadzeniu dodatkowego punktu: ustalenia zasad i trybu wyboru wójta.

Z niecierpliwością wszyscy oczekiwali wyborów przewodniczącego Rady Gminy.

Dużo przecież mówiło się na ten temat po ogłoszeniu wyników wyborów przez Gminną Komisję Wyborczą i nikt nie miał pewności, jacy kandydaci naprawdę będą zgłoszeni.

Na sesji zgłoszono tylko 2

kandydatów: Brunona Buławę i Andrzeja Rutę.

Kandydat na przewodniczącego - zgodnie z przepisami prawa samorządowego - musiał uzyskać w głosowaniu tajnym bezwzględną liczbę głosów, przy obecności co najmniej połowy składu Rady.

Już pierwsze głosowanie dało rozstrzygnięcie, bowiem Brunon Buława uzyskał 10 głosów, Andrzej Ruta - 7 głosów (w poprzedniej kadencji Rady Gminy przewodniczący Rady został wyłoniony dopiero w czwartym głosowaniu, gdyż kandydaci uzyskiwali tę samą liczbę głosów).

Po wyborze, przewodniczący Rady Gminy minionej kadencji Edmund Gniot przekazał na ręce nowo wybranego „szefa” Rady sztandar Rady Gminy.

Po tej części sesji nastąpił wybór wiceprzewodniczących Rady Gminy, którymi zostali, wyłonieni w głosowaniu tajnym - Bożena Zawadzka z Głomska i Edward Adamowski ze Starej Wiśniewki.

Miłym akcentem sesji było wręczenie wszystkim wybranym wiązanek kwiatów i złożenie gratulacji i życzeń przez wójta gminy i byłego przewodniczącego Rady. W ostatniej części obrad Rada Gminy ustaliła zasady i tryb wyboru wójta.

Do 9 listopada br. do godz. 15 na ręce przewodniczącego Rady Gminy grupa co najmniej 3 radnych będzie mogła zgłaszać kandydatów na to stanowisko.

Ze wszystkimi kandydatami będą przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne, a wyboru dokona Rada Gminy na sesji najpóźniej do 18 listopada br. KW

Dzień Seniora i Dzień Chorych

Niemal tradycją gminy Zakrzewo stały się coroczne obchody Dnia Seniora i Dnia Chorych. Tegoroczne ich święto zorganizowano w Górcie Klasztornej.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakrzewie, wspólnie z Caritas parafii: Zakrzewo i Stara Wiśniewka zorganizowały spotkanie seniorów i chorych w Górcie Klasztornej. Denerwowali się organizatorzy i uczestnicy swego święta, gdy opóźnił się przyjazd autobusu ze Szkoły Podstawowej w Zakrzewie. Wyjazd opóźnił się o ponad godzinę, w rezultacie sytuacja uratowała firma pana Olszowego ze Złotowa.

W Górcie Klasztornej ks. Stanisław Matczuk ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Rodziny, odprawił Mszę św. w intencji osób starszych, samotnych i chorych. Po wspólnym obiedzie uczestnicy spotkania przeszli do Domu Pielgrzyma, gdzie obejrzeni występy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łobżenicy. Były tańce, śpiewy, prezentacja gry na instrumentach klawiszowych, ale serca wszystkich podbiła wystawiona baśń „Kopciuszek”.

Z dużym zainteresowaniem wszyscy wysłuchali historii Górki Klasztornej, pierwszego objawienia się Matki Boskiej Góreckiej (1079 r.), losów obrazu i klasztoru na przestrzeni wieków, a zwłaszcza smutnej historii Górki okresu II wojny światowej.

Ks. Matczuk zapoznał też z projektowanymi zmianami w sanktuarium i wokół niego, mającymi na celu zapewnienie lepszych warunków dla przybywających, coraz większych rzesz pielgrzymów, zwłaszcza w okresie wystawiania Misterium Męki Pańskiej, odbywania się festiwalu piosenki religijnej Maria Carmen oraz w sezonie letnim.

Spotkanie zakończyło się wieczorem, wspólnym odmówieniem różańca i śpiewem.

Trzymając się za ręce, kołysząc się w rytm melodii pieśni „Zapada zmrok”, 681 grupa pielgrzymów żegnała się z przyjazną Górką Klasztorną.

KW

P.H. TECHKOM
Izabela Kwaśnikow

intel inside
pentium® II

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne
- materiały biurowe i szkolne

RATY DO 36 M-CY

Ceny od 2130 zł netto
* cena bez monitora

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

Jaka jest nasza służba zdrowia

Sprawa przynależności Jastrowia do powiatu złotowskiego budzi wiele emocji. Wymienianych jest wiele powodów, dla których Jastrowie miało być w powiecie pilskim. Najczęstszym z powodów wymienianych przez mieszkańców tego miasta jest podobno niższy poziom usług złotowskiej służby zdrowia. Postanowiliśmy zapytać naszych Czytelników, czy naprawdę złotowska służba zdrowia jest zła. Większość z zapytanych prosiła o anonimowość, chociaż zazwyczaj nie mówili źle o służbie zdrowia.

Beata K., ekonomistka - Rok temu przebywałam dłuższy czas w naszym szpitalu, na oddziale ginekologii. Może nie będę mówić o lekarzach, ale ze strony pielęgniarek spotkałam się z bardzo

miłym przyjęciem. Teraz co miesiąc chodzę do przychodni robić wyniki krwi. Pani Wojciechowska, która pobiera mi krew, to prawdziwy anioł. Nie powiedziałabym, że złotowska służba zdrowia jest gorsza od pilskiej. Dużo zależy od personelu w tych placówkach, a ten jest naprawdę bardzo dobry.

L. Gurtatowski, rencista - Kiepska. Wybieram się już drugi tydzień do neurologa i nie mogę się dostać. Muszę wstać o trzeciej nad ranem i ustawić się w kolejce. Dzisiaj, w piątek, zasnęłam i o piątej było już za późno. Pójdę w poniedziałek lub we wtorek. O czwartej nad ranem jestem 3-4 w kolejce. Pod przychodnią nie ma nawet gdzie usiąść, trzeba tylko stać i czekać. Otwierają o szóstej, a nawet o wpół do siódmej, to zdąży mi tak „połamać” kręgosłup, że mam się na co leczyć dalej. Do takich lekarzy jak okuli-

sta czy neurolog jest tylu ludzi, że nie idzie wejść - taki tłok. Kiedyś jeździłem do Piły. Tam są warunki - jest przynajmniej gdzie usiąść i do lekarza nie trzeba się pchać na siłę. W Złotowie neurolog przyjmuje 11-13 pacjentów. Jak się nie zmieszczę w tej liczbie, to odchodzę z kwitkiem. Lekarze nie są źli, tylko to czekanie jest straszne.

Jerzy S. - Służbę zdrowia w Złotowie oceniam pozytywnie. Dużo się zmieniło w szpitalu: remonty, nowy aparat do USG. Zdaje sobie sprawę, że

sytuacja służby zdrowia w całej Polsce jest kiepska, a więc chwała dyrekcji złotowskiego ZOZ-u za remont szpitala, co doprowadziło do tego, że pacjent przebywa w przyzwoitych warunkach. Jeśli chodzi o leczenie, to złotowski szpital nie odbiega poziomem od innych. Brakuje może specjalistycznego sprzętu, ale to z powodu małych nakładów na służbę zdrowia.

Maria Massel, rencistka - Nie podlegam pod złotowską służbę zdrowia, bo mieszkam w Głomsku i korzystam z usług ośrodka zdrowia w Zakrzewie. Nawet w tak małej miejscowości może być bardzo dobra opieka medyczna, nie tylko w Złotowie, czy Pile. Jest lekarz rodzinny, pediatra, stomatolog, położna, no i miłe pielęgniarki. Nie ma kolejek i lekarz zna dolegliwości każdego pacjenta. Osoby chore przewlekłe przyjmowane są poza kolejką. Im mniejszy ośrodek zdrowia, tym lepsza opieka. Stąd wniosek, że Jastrowiaczy będą wyczekiwali w kolejkach do lekarza w Pile, a w Złotowie zaczną się robić normalnie.

Renata Ch., rencistka - Przede wszystkim odnoszę wrażenie, że w przychodni ciągle brakuje lekarzy. Przychodzę do lekarza rejonowego, pani doktor jest zmęczona, bo miała całonocny dyżur, a ja jestem 40 pacjentką. Nie jest w stanie dobrze zdiagnozować pacjenta i zapisać odpowiednich leków. Na pewno chcielibyśmy mieć lekarza domowego z prawdziwego zdarzenia, który przeczyłby wszystkie dolegliwości, znał choroby całej rodziny. A gdy zajdzie taka potrzeba - przyjechał do domu. Wystarczy grypa, człowiek nie ma siły jechać do przychodni i wysiadywać, czekając na czterdziesty któryś tam numer. A przy okazji zaraza się dookoła tylu ludzi. Chciałabym też, aby każdy lekarz się dokształcał na bieżąco, no i żeby pacjent miał możliwość wyboru lekarza.

Urząd Stanu Cywilnego zanotował:

Złotów:

Urodzenia:

1. Alicja Sonia Stejbach
2. Bartłomiej Szumała
3. Seweryn Tomasz Gocalek
4. Rafał Zych
5. Bartłomiej Żłobecki
6. Piotr Kurowski
7. Wiktoria Król
8. Jakub Natoniewski
9. Natalia Kotwicka
10. Mateusz Fidler
11. Maciej Michał Kaczmarczyk
12. Natalia Maria Manikowska
13. Maciej Listosz
14. Krzysztof Król
15. Karol Budnik

Matżeństwa:

1. Sebastian Mudyna
Izabela Weiss
2. Wojciech Bąk
Katarzyna Filip
3. Dariusz Fornalski
Iwona Izdebska
4. Radosław Seklecki
Nel Goździor
5. Robert Amarowicz
Katarzyna Wegner
6. Zdzisław Ziturus
Mirosława Siódmak
7. Dawid Adler
Magdalena Polska
8. Hovhannes Mkrtchyan
Weronika Tomasz

Zgony:


1. Marian Mikos - 45 l.
2. Stanisława Ogdowska - 77 l.
3. Władysław Bochenek - 68 l.
4. Małgorzata Lach - 68 l.
5. Elida Stachera - 58 l.
6. Stefan Grabek - 69 l.
7. Helena Mucha - 82 l.

Zakrzewo

Matżeństwa


1. Kamiński Marek i Paszko Anna
 2. Schindler Ralf i Paszko Dorota
 3. Adamek Ireneusz i Pochylska Marzena
 4. Walentyn Adam i Diks Iwona
 5. Lipiec Stanisław i Madej Mirosława
 6. Feikens Berend i Mruk Joanna
 7. Mroziński Dariusz i Zalińska Anna
 8. Noworolski Dariusz i Ogrodnik Irena
 9. Koźlik Krzysztof i Tomasz Katarzyna
- Zgony**
Boretta Monika lat 82 ze Starej Wiśniewki

wieża pełna niespodzianek.



Kupując miniwieżę MHC-RX55, MHC-RX77, MHC-RX88, MHC-RX99 lub MHC-RX110AV otrzymasz w komplecie zestaw DJ Mix Pro: słuchawki, płyta CD, jo-jo...

...a do miniwieży MHC-W555 lub MHC-W777AV - kurtkę DJ Mix!



Ty wybierasz, a my gwarantujemy wysoką jakość i... atrakcyjną cenę!!!

Autoryzowany dealer Sony

TERG

ZŁOTÓW.....tel./fax 263-45-18
RTV i AGD - ul. B. Westerplatte 1c

SONY

Serdeczne podziękowania
za oddane głosy
na listę wyborczą
Przymierza Społecznego
składu Jan Brzeziński

A jednak NETTO

Miesiąc temu spółdzielnia Piast zawarła umowę z duńskim NETTO. Jeśli nie stanie na przeszkodzie to za kilka miesięcy Złotów będzie miał nowy supermarket.

Mniej więcej rok temu pisaliśmy na łamach naszej gazety o zamiarach duńskiej firmy NETTO do wybudowania na terenie należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast” w Złotowie supermarketu. Sklep miał powstać na bazie obiektów po dawnej spółdzielczej stolarni, która znajduje się naprzeciwko Przychodni Rejonowej przy ulicy Norwida. Jak się jednak okazało nie wszystko poszło po myśli Duńczyków.

Na początku, co do lokalizacji obiektu miały wątpliwości władze samorządowe, które nie wyraziły zgody na budowę supermarketu. Sprawa trafiła do Kolegium Odwoławczego, który decyzję władz miejskich podważył i zezwolenie wydał. Warunkiem zgody miało być stworzenie dogodnego i bezpiecznego dojazdu do marketu. Sprawa jednak na długie miesiące ucichła. Mówiło

się, że teraz problemem były pomieszczenia po stolarni, którą dzierżawił jeden z lokalnych przedsiębiorców, który ani myślał rezygnować z dzierżawy. I oto nagle w ubiegłym miesiącu temat NETTO powrócił.

Jak powiedziano nam w siedzibie spółdzielni w maju bieżącego roku odbył się przetarg na dzierżawę wspomnianego terenu. Do przetargu przystąpiło dwóch oferentów: NETTO oraz firma ze Świnoujścia, która również zajmuje się działalnością handlową. Po analizie złożonych propozycji komisja przetargowa wybrała ofertę Skandynawów.

Po czterech miesiącach doszło w końcu do podpisania umowy dzierżawy. 8444 metry kwadratowe powierzchni eksploatacyjnej zostało wydzierżawione na dziesięć lat. Do stolarni zostanie dobudowane kolejne pomieszczenie, mnie więcej tej samej wielkości, a od strony osiedla Tartaczne będą przygotowane miejsca parkingowe.

Obecnie trudno określić kiedy rozpocznie się budowa supermarketu, do załatwienia pozostaje jeszcze

strona formalna całego przedsięwzięcia. W każdym bądź razie jeśli firma będzie posiadać wszelkie zezwolenia, sklep może powstać zaledwie w ciągu kilku miesięcy.



Na przestrzeni ostatnich miesięcy w Złotowie powstały dwa duże sklepy spożywcze. To czy oferują towar po konkurencyjnych cenach, można ocenić zaglądając do naszej rubryki „Złotowski koszyk zakupów”. Jednak tak czy owak, to właśnie do tych sklepów należeć będzie przyszłość. Wprawdzie małe

sklepiki starają się jeszcze konkurować z mini supermarketami.

jednak niedługo potrwa ta nierówna walka., tym bardziej, że wchodzi NETTO, a na terenie tartaku przygotowywany jest teren pod budowę prawdziwego kolosa. Mówi się, że takie są prawa wolnego rynku, że klientowi trzeba dać na co czeka. Niby tak, ale swoją drogą żal rodzinnym sklepików, gdzie sprzeda ca z góry wiedział co kupimy.

ML

1999 - rok próby w lecznictwie

Od 1 stycznia 1999 r. nastąpi zmiana w systemie lecznictwa mieszkańców Jastrowia i okolic.

Reforma służby zdrowia związana jest z likwidacją ZOZ-ów i powołaniem Kas Chorych, których zadaniem będzie finansowanie placówek opieki zdrowotnej. Kasy otrzymają na fundusz zdrowotny 7,5% sumy podatków od dochodów osobistych obywateli i z tej puli będzie opłacone lecznictwo szpitalne oraz lecznictwo otwarte. W związku z planowanymi reformami wielu lekarzy już od jakiegoś czasu, przygotowuje się do nowych warunków pracy. W Jastrowiu od 2 lat działa lekarz rodzinny, a od nowego roku rozpocznie prace Zespół Lekarzy utworzony przez Krystynę Kubat, Dorotę Zbierską i Zbigniewa Pietrzaka. Zespół będzie pracował na podobnej zasadzie, jak lekarz rodzinny. Doktor Krystyna Kubat będzie zajmować się głównie dziećmi i profilaktyką, natomiast dr Zbierska i dr Pietrzak dorosłymi. Jednak, gdy zajdzie taka potrzeba, każdy lekarz może udzielić porady, ponieważ praca w zespole opierać się będzie na wzajemnej współpracy. Czas pracy lekarzy wydłuży się do popołudnia. Pacjent będzie mógł wybrać lekarza, przez którego chce być prowadzony. Będzie można także uzyskać poradę telefoniczną. Nie wiadomo jeszcze, kto płacić będzie za badania specjalistyczne: Kasa Chorych, gmina, czy też może Zespół Lekarzy.

Obliczono, że pacjentami Zespołu Lekarzy chce być około 6 tys. mieszkańców gminy

Jastrowie. Pragnienie takie wyrażają także osoby spoza naszej gminy.

Deklarację składać należy na specjalnie wydrukowanych oświadczeniach w punkcie rejestracji przychodni.

Trzeba pamiętać, że termin przyjmowania deklaracji upływa z końcem października, bo Zespół Lekarzy czeka jeszcze długa droga urzędowa do uzyskania zgody na działalność.

Rok 1999 będzie rokiem próby. Miejmy nadzieję, że zarówno dla pacjentów jak i dla lekarzy nowe formy kontaktów okażą się korzystne.

Alicja Iwin

Złotowski koszyk zakupów - ceny z dnia 31.10.98 br.

	BIEDRONKA Woj. Polskiego	STOKŁOSA pl. Paderewskiego	GROSZ Woj. Polskiego
mleko - 1 l	0,50	0,89	0,90
margaryna Delma 500g-	-	2,39	2,39
bułka 1 szt.	0,24	0,22	0,20
margaryna Palma 250g	-	-	1,19
chleb 600g	1,13	1,10	1,10
cukier 1 kg	1,89	1,79	1,95
mąka koszalińska 1 kg	1,39	1,28	1,35
makaron „Rapido” 0,5 kg	-	1,86	1,85
olej „Kujawski” 1 l	4,74	-	4,90
majonez „Winiary” 315ml	-	2,98	2,69
jogurt „Jogobella” 150g	-	0,86	0,88
woda „Żywiec Zdrój” 1,5l	-	1,70	1,5
kiełbasa żywiecka 1 kg	-	11,16	-
szynka gotowana 1 kg	-	17,54	-
szynka z kurczaka 1 kg	-	2,45	2,39
kawa „Premium” 80 g	-	2,45	2,39
czekolada mleczna „Milka”	1,95	1,99	1,90

- brak artykułu



MATERIAŁY BUDOWLANE

MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE

SANITARNE

FARBY

LAKIERY

ul. Żymierskiego 13
64-915 Jastrowie
tel. (067) 266 24 12
tel. dom. (067) 266 30 45

Kandydaci o wynikach

Zanotowane bezpośrednio po wyborze nowego burmistrza wypowiedzi dwojga kandydatów, pani Jadwigi Harbuzińskiej-Turek i pana Ryszarda Sikory.

P. Jadwiga Harbuzińska-Turek:

No cóż... Na pewno nie można tego traktować jako mojej przegranej. Myślę, że przegrało społeczeństwo Jastrowia, które bardzo chciało zmian. Nie wiem, czy nie dorosliśmy do tego jako radni, czy po prostu... Trudno mi w tej chwili powiedzieć, dlaczego tak się stało. Najbardziej zawiodłam się na swoim ugrupowaniu, ponieważ wcześniej sądziłam, że jednak mnie poprze. Stało się inaczej i to jest najbardziej przykre.

Jeżeli chodzi o procedurę wyboru burmistrza, to faktem jest, że byłam do tej sytuacji podobnie jak pozostali radni niezbyt przygotowana, ponieważ zgodnie z projektem porządku dzisiejszych obrad wyboru burmistrza nie miało I stąd, być może, dotychczasowy pan burmistrz był przygotowany, a ja niestety nie aż tak dobrze, jak on.

P. Ryszard Sikora:

Jestem wzruszony i, nie ukrywam, zadowolony, ponieważ wynik, który osiągnąłem - 19:2 - jest dla mnie niespodzianką, miłą niespodzianką. Nie ukrywam, że widziałem jakąś tam swoją szansę w tym współzawodnictwie, ale zakładałem, że wynik będzie ciut mniej korzystny.

W nowej kadencji będziemy robić wszystko, żeby gmina się dalej rozwijała. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Szczegółowy nacisk musimy położyć na sprawę prywatyzacji ze względu na to, że w tym widzimy szansę tworzenia nowych miejsc pracy. Wiemy przecież, że bezrobocie w Jastrowiu jest dosyć duże, szczególnie jeżeli chodzi o brak pracy dla kobiet. Chcemy ściągać inwestorów z zewnątrz. Akurat wczoraj udało nam się sprzedać dużą działkę komunalną, ponad 4 ha, położoną na wysokości „Jastrobetu”. Na wiosnę, jak nam obiecuje nabywca, rozpocznie się w tym miejscu budowa dużej stacji paliw z motelem. Zatrudnienie znajdzie tam wielu mieszkańców Jastrowia. Chcielibyśmy również, aby syndyk jak najszybciej sprzedał nieczynną od lutego br. jastrowską Spółdzielnię Inwalidów. Przyszły nabywca, jeśli taki się znajdzie, uruchomi następne miejsca pracy.

Cieszymy się, że udało nam się sprzedać trochę nieruchomości, jak choćby obiekty za cmentarzem przy ul. Cmentarnej, gdzie inwestor niemiecki zatrudnia w tej chwili ok. 40 ludzi i firma się nadal rozwija.

Powstają dalsze podmioty gospodarcze - jest ich ponad tysiąc - na terenie naszej gminy. Niedawno udało się sprzedać mleczarnię w Sypniewie, w której rozwija się produkcja związana z przetwórstwem grzybów i runa leśnego. Tak więc jest wiele zmian, ale w dalszym ciągu trzeba róbć wszystko, żeby powstały nowe miejsca pracy.

Inne ważne zadania to rozbudowa infra-

struktury technicznej, w tym kontynuacja zadań rozpoczętych, jak chociażby gazyfikacja, zakończenie budowy hali sportowej w 1999 r., budowa kolektorów i nowych nawierzchni w północno-zachodniej części miasta. Musimy na ten cel szukać środków zarówno we własnym budżecie, a jest ich mało, jak i na zewnątrz.

- Jak pan będzie wykorzystywał swoją funkcję radnego powiatowego dla dobra Gminy Jastrowie?

Przede wszystkim będę robił wszystko, co będzie w mojej mocy, żeby infrastruktura, która znajduje się na terenie naszej gminy, a która będzie majątkiem powiatu samorządowego, nie kurczyła się, a dalej rozwijała. Mam tutaj na myśli szczególnie szkoły ponadpodstawowe oraz sprawy związane z funkcjonowaniem służby zdrowia, ponieważ powiat przyjmuje na swoje barki te zadania jako podstawowe.

Myślę, że łączenie funkcji burmistrza z radnym powiatu będzie pożyteczne dla naszej gminy.

- Czy stacja pogotowia ratunkowego zostanie w Jastrowiu?

Nie wyobrażam sobie, żeby jej nie było, nawet gdybyśmy pozostali w powiecie złotowskim. Dlaczego? Dlatego, że przed 10 czyba laty robiłem wszystko, żeby ta stacja powstała. Więc jako osoba, która przyczyniła się do uruchomienia owej stacji, nie wyobrażam sobie jej likwidacji. Liczę przy tym na poparcie w tej sprawie pozostałych radnych naszej gminy do powiatu, a także na wsparcie kolegów z sąsiedniej Gminy Okonek. W końcu jastrowskie pogotowie służy kilkunastu okolicznym miejscowościom.

- Czy jako radny powiatowy i burmistrz Jastrowia byłby pan skłonny wziąć udział w organizowaniu fundacji rozwoju drobnej przedsiębiorczości, która pomagalaby bezrobotnym z inicjatywą, zakładać własne firmy?

Nie widzę żadnych przeszkód, żeby ten temat podjąć. Mam lokum, mogę je zaoferować nieodpłatnie, nawet jutro. To dla bezrobotnych jest do zrobienia, tylko musi być inicjatywa.

- Gratuluję wyboru i życzę powodzenia.

Rożmawiał Andrzej Kisiel

W Jastrowiu po starym

W czasie, gdy nasz reporter zbierał opinię mieszkańców Jastrowia, radni na inauguracyjnej sesji nieoczekiwanie dokonali wyboru burmistrza, jego zastępcy oraz zarządu.

Na 29 października zwołano pierwsze posiedzenie Rady Gminy w Jastrowiu. Podany do wiadomości publicznej porządek zebrania przewidywał uroczyste ślubowanie radnych, wybór przewodniczącego rady, a także podjęcie przez samorząd uchwały w sprawie przynależności jastrowskiej gminy do powiatu piłskiego. O wyborze burmistrza oficjalnie nie było mowy. Jednak na dzień przed posiedzeniem po mieście rozeszła się pogłoska, że może dojść do wyboru burmistrza. Przebieg czwartkowych obrad potwierdził te wieści. Nowo wybrany przewodniczący rady, pan Jan Przybylski (nota bene pełniący tę funkcję również w poprzedniej kadencji), zaproponował natychmiastowe dokonanie wyboru pozostałych przedstawicieli władz gminnych, motywując to zbliżającym się terminem zatwierdzenia budżetu na rok przyszły. Przewodniczący zaznaczył jednocześnie, że prawo pozwala radzie podjąć taką decyzję już na pierwszym posiedzeniu. Mimo wątpliwości zgłoszonych przez kilku radnych oraz propozycji radnej, a jednocześnie kandydatki do urzędu burmistrza, pani Jadwigi Harbuzińskiej-Turek, by wyboru burmistrza dokonać po uprzednim publicznym ogłoszeniu terminu i wymagań, jakie radni stawiają przyszłemu burmistrzowi, przegłosowano wniosek przewodniczącego Przybylskiego.

Stosunkiem głosów 19:2 burmistrzem nowej kadencji wybrano sprawującego ten urząd od 1990 roku (a będącego wcześniej naczelnikiem) pana Ryszarda Sikorę. Zastępcą został pracujący od kilku lat na tym stanowisku pan Jerzy Klimczak. W skład zarządu powołano pp. Stanisława Mińko, Jana Stapińskiego i Edmunda Wojciecha Sakowicza.

Poza tym radni wybrali zastępcę przewodniczącego rady pana Stanisława Gawluka, wieloletniego pracownika Urzędu Gminy, który na okres sprawowania funkcji radnego wziął bezpłatny urlop.

Nowa rada poparła również, w formie uchwały, postulat poprzednich władz gminnych o przyłączenie Jastrowia do powiatu piłskiego. Czy tak się stanie, pokaże przyszłość.

Opr. A.I., A.K.



AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

Oferuje kompleksowe usługi w zakresie:

- projektowania, montażu i konserwacji automatyki
- programowanie sterowników PLC
- instalacji alarmowych
- domofonów i videodomofonów
- telewizji przemysłowej

Domofon
już od 250 zł

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2; 77-400 Złotów; tel. (067) 265 29 54

Przy zamówieniach
zbiornych
TANIEJ

Wybieraliśmy burmistrza

W ostatni czwartek października przeprowadziliśmy w Jastrowiu sondę uliczną na temat zbliżającego się wyboru nowego burmistrza. Oto wypowiedzi mieszkańców gminy:

Waldemar Kujawa, pracownik wypożyczalni kaset video:

Na stanowisku burmistrza widziałbym człowieka, który nie jest uwikłany w żadne byle struktury komunistyczne, czy obecne układy postkomunistyczne. Personalnie jest mi trudno w tej chwili kogoś wskazać, natomiast człowiekiem, który na to stanowisko mógłby ewentualnie kandydować, nie może być osobą, która ma jakieś zobowiązania wobec kogoś lub wobec jakiejś firmy. Poza tym myślę, że istotną kwestią jest również sprawa otwartości kandydata, tzn. jego horyzonty myślowe i kwalifikacje w dziedzinie administracji. Zamykanie się, tak jak to jest dotychczas, tylko w strukturach lokalnych, nawet w mikrolokalnych, nie przynosi pożądanych efektów.

Dokonując wyboru nowego burmistrza można sugerować się tym, że w czasie poprzedniej kadencji nic złego się nie stało, ale ja uważam, że wszystko się kiedyś kończy i nie widzę już pomysłów na kontynuację dotychczasowej polityki. Nie mam jakichś osobistych zarzutów pod adresem dotychczasowego burmistrza, tym niemniej nadeszła najwyższa pora, aby jednak coś zmienić, bo każda zmiana powoduje coś nowego. U nas widzę pewną stagnację i pewien schematyzm działania i stąd wynika to, że oczekują jakiejś zmiany. Każdy ogień się wypala po pewnym czasie i nie daje już ciepła. Samo tlenie nie wystarczy.

Pan Kazimierz Kołaczyk, właściciel sklepu.

Chciałbym, żeby nowy burmistrz nie był gorszy niż obecny.

Ekspedientka w sklepie spożywczym.

Chciałabym, aby po działalności nowego burmistrza było widać, że w tym mieście coś się robi. Po dwunastu latach przydała by się zmiana. W Jastrowiu się urodziłam, wychowałam, a przez 25 lat pracy nie mogłam otrzymać. Z rozmów ze znajomymi dowiaduje się, że stanowiska już dawno zostały rozdane, nawet w powiecie. Pracownicy dotychczasowego Urzędu Rejonowego przychodzą do Urzędu Powiatowego, już wyznaczony jest człowiek, który będzie sprawował władzę. Gdzie bym nie pytała o przyjęcie do pracy, słyszę, że młodych ludzi nam nie

potrzeba, że muszą to być ludzie, którzy mają doświadczenie. Z tego wynika, że taki człowiek, który kończy jakąkolwiek szkołę, nie ma żadnych szans. Jeśli tak ma demokracja wyglądać to ... szok!

Nauczyciel szkoły średniej w Jastrowiu.

Co do byłego burmistrza, to nie mam do niego żadnych osobistych urazów czy zastrzeżeń. Jednak z tego co wiem od ludzi, szereg jego decyzji nie przysłużył się dobrze chociażby likwidowaniu bezrobocia. Ponadto uważam, że dopływ „świeżej krwi” do pewnych działań jest wskazany. Pan Sikora stanowisko burmistrza sprawuje od wielu lat, wypadaloby więc zmienić ten stan rzeczy. Myślę, że kwalifikacje i doświadczenie dotychczasowego burmistrza pozwolą mu się sprawdzić również na wielu innych stanowiskach.

Starszy meliorant, mieszkaniec Jastrowia.

Sikora to już za komuny był burmistrzem, trwa to za długo, już chyba z 15 lat. Wypadaloby, żeby to już się zmieniło, bo nic tu się nie dzieje. Ulice remontuje i przebudowuje zarząd dróg, nie nasza gmina. A u nas ani budownictwa nie ma i bezrobocie jest duże.

Lech Mieleśzko, pracownik Totalizatora Sportowego w Jastrowiu.

Wydaje mi się, że człowiek, który do tej pory zajmował to stanowisko, jest dobry. Sprawdził się we wszystkim. Wydaje mi się, że może ponownie zostać burmistrzem, nawet powinien zostać.

Mirosław Sobiczewski, pracownik CPN-u w Jastrowiu.

Nazywam się Mirosław Sobiczewski, jestem mieszkańcem Jastrowia. Moim zdaniem burmistrzem powinien być pan Sikora, który do tej pory sprawował tę funkcję. To jest moje zdanie. Dziękuję bardzo.

Roman Czerkas, bezrobotny.

Nie widziałem jeszcze, żeby ktośś grabie grabiły od siebie. Obojętnie, jaki będzie kandydat i tak będą robić w urzędzie, co zechcą. Jestem o tym przekonany. Za długo żyję.

Emeryt z Jastrowia.

Według mnie burmistrzem powinna zostać pani Turek. Najbardziej by mi odpowiadała. Dotychczasowy burmistrz jest już za długo na tym stanowisku.

Starsza mieszkanka Jastrowia.

Wolę na temat burmistrza się nie wypowiadać, bo Jastrowie jest małe, a potem jeden drugiemu podłoży to i owo. *opr. A.K.*

Kolorowa „Dwójka”

Z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 w Złotowie rozmawia Iwona Fidurska.

Jak będzie wyglądała przyszłość „Dwójki” po reformie oświaty?

- Dzisiaj mam tylko zarządzenie ministra w sprawie reformy i ono obowiązuje. O polityce oświatowej zdecydował samorząd gminny, a o tym, jaka będzie szkoła postanowi samorząd lokalny. Chodzi o wykorzystanie istniejącej bazy. Mamy dzisiaj bardzo wiele niewiadomych.

Sądzę, że powinna powstać rada oświatowa do spraw reformy szkolnictwa przy Urzędzie Miasta i Gminy Złotów. Jej zadaniem będzie określenie długofalowej polityki oświatowej. Szkoła nr 2 przygotowując się do zmian wprowadziła od 1 września br. zespoły przedmiotowe, które mają za zadanie przygotować nauczycieli do pracy zespołowej, grupowej.

Szkoła nr 2 jest dość obszerna. Czy jest w stanie stworzyć gimnazjum?

- Jest to sprawa samorządu lokalnego. Natomiast analizując stan bazy lokalowej Szkoły Podstawowej nr 2 uważam, że za 3 lata nie będziemy w stanie pomieścić wszystkich uczniów ze Złotowa, jeżeli mielibyśmy tylko jedno gimnazjum. Proponuję w roku szkolnym 1999/2000 następujące rozwiązanie dla szkół podstawowych naszego miasta. Po pierwsze - zostawić gimnazja w szkołach macierzystych. Po drugie - powołać zastępcę dyrektora do spraw gimnazjum. Po trzecie - wydzielić izby lekcyjne dla klas gimnazjalnych. Po czwarte - wykorzystać kwalifikacje kadrowe macierzystych jednostek. Myślę, że władze miasta, władze oświatowe wykorzystają okres przejściowy na ostateczne przygotowanie reformy szkolnictwa. Młodzież w gimnazjum kontynuowałaby naukę w rodzimej szkole i takie rozwiązanie byłoby dla niej najkorzystniejsze. Powyższa propozycja nie spowodowałaby dużych nakładów na oświatę w naszym mieście.

A teraz pytanie z innej beczki. Co ze świetlicą terapeutyczną, która miała powstać w SP nr 2 od 1 września 98 r.?

- Szkoła od 1 września br. jest przygotowana lokalowo i kadrowo do prowadzenia takiej świetlicy. W maju przeszkoliliśmy 6 osób w Fundacji Stefana Batorego do pracy z młodzieżą wymagającą szczególnej troski. Możemy również wspomóc inne placówki naszą kadrami.

Największe problemy, bolączki „Dwójki”?

- Moje problemy to finanse. 90% środków idzie na płace. Pozostałej reszty nie starczy na najpilniejsze potrzeby. Nie mogę wykonać zale-

ceń SANEPID-u ze względu na brak pieniędzy. Pilną sprawą są remonty podłóg w szkole. Kosztowne jest również oświetlenie, które wymaga modernizacji.

- Co pan sądzi o nowej gazetce szkolnej, której pierwszy numer ukazał się w pańskiej szkole?

- Gazetka została zapromowana 2 października br. na dyskotekę szkolnej. Cieszę się, że młodzież bardzo się garnie do pracy w gazecie. Jej naczelny, redaktor Michał Głazik, ma wielu współpracowników. Obecnie liczba chętnych do pracy w gazecie sięga 30 osób. Pisemko nie ma jeszcze swojej nazwy. Jego tytuł wyłoni konkurs. Wszystkie teksty redagują uczniowie. Ich zapał i energia przekroczyły wszelkie oczekiwania. Jest to doskonała forma pracy pedagogicznej, której uczniowie poprzez swoją samodzielność ujawniają talenty. Muszę w tym miejscu podziękować dyrekcji „Metalplastu” za okazaną pomoc. Uważam, że niektórzy redaktorzy gazetki wykazali spory profesjonalizm w redagowaniu pisma i w przyszłości mogą zasilić redakcje prawdziwych gazet.

A jakie są pańskie marzenia?

- Przede wszystkim szkole potrzebna jest duża, nowoczesna sala gimnastyczna, która służyłaby nie tylko szkole, ale i dla osiedla. Uczeń powinien spędzać 5-6 godzin tygodniowo na zajęciach wychowania fizycznego. Moim ogromnym marzeniem jest basen przy szkole. Mamy na to teren, który można zagospodarować z korzyścią dla miasta i okolic. Po co lokalizować basen w środku Złotowa na najdroższym terenie. Sprzedając ten grunt można wybudować piękny, nowoczesny basen na peryferiach miasta, czyli koło Szkoły Podstawowej nr 2.

Kolejnym marzeniem jest przyjazna uczniowi kadra pedagogiczna. Jednak to wiąże się z odpowiednim wynagrodzeniem nauczycieli, którzy ledwo wiążą koniec z końcem. Małżeństwo nauczycielskie z trójkiem dzieci, to pewni klienci pomocy społecznej. Uważam takie postępowanie za duży błąd w polityce państwa. Kolorowe klasy, place zabaw, sieć boisk sportowych, nowoczesne pomoce dydaktyczne sprowadzają się do środków finansowych.

Czego pan dyrektor życzyłby sobie na najbliższe miesiące?

- Jeżeli mówimy o reformie oświaty, to życzyłbym sobie jak najszybszego powołania komisji do spraw reformy przy Urzędzie Miasta i określenia jej kompetencji. Życzę komisji i sobie trafnych i mądrych rozwiązań, które będą służyły naszym dzieciom.

Pierwsza sesja

Lipka. 29 października zebrała się na pierwszej sesji nowa Rada Gminy Lipka. Jej kadencja będzie trwała od 1998r. do 2002. Czy to rada na miarę XXI wieku - czas pokaże.

Rada Gminy Lipka po raz pierwszy zebrała się w składzie: Urszula Skrentna, Irena Redzimska, Helena Grochowska, Bogumiła Szeffler, Jan Gołła, Piotr Kluza, Jan Judycki, Roman Kowalski, Jarosław Zagacki, Marcei Najder, Edward Rumiński, Józef Jarosz, Roman Safader, Wojciech Kurdziko, Paweł Tuschik, Marek Wiecki, Ryszard Goławski i Jerzy Wołoszyński. Sesję inauguracyjną otworzył i prowadził do momentu wyboru przewodniczącego rady, tradycyjnie najstarszy spośród radnych Marcei Najder, przy pomocy Marka Wieckiego, najmłodszego posiadacza mandatu w tej kadencji.

Każdy z nowych radnych został poproszony o krótką autoprezentację. Wypowiedzi były różne. Niektórzy podawali wiek, pełnione funkcje społeczne, zainteresowania. Prawie wszyscy chwalili się małżonkami i liczbą posiadanych dzieci, podawali też zawód. Najsilniejszą reprezentację mają w tej radzie rolnicy. Siedmioro spośród wybranych powiedziało, że zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa rolnego (H. Grochowska, U. Skrentna, J. Gołła, R. Kowalski, R. Safader, P. Tuschik, R. Goławski) Edward Rumiński podkreślił, że jest związany z rolnictwem od ponad trzydziestu lat, teraz pełni funkcję prezesa Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Batorowie.

W trakcie sesji kilka słów o sobie powie-

dzieli także przybyli na nią sołtysi: D. Polak, M. Tomke, Z. Tumalewicz, A. Kacprzak, Szyca, Skrentny, R. Kordoś, P. Kachelek, J. Wierzbicki, Z. Budzyński i Jan Buhcholz.

Po przedstawieniu się, radni nowej kadencji złożyli ślubowanie („Ślubuję uroczystie jako radny pracować dla dobra i pomyślności gminy, działać zawsze zgodnie z prawem oraz interesami gminy i jej mieszkańców - godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców, troszczyć się o ich sprawy oraz nie szczędzić sił dla wykonania zadań gminy”) Helena Grochowska jako jedyna do słowa „ślubuję” dodała „Tak mi dopomóż Bóg”.

Po ślubowaniu radni jednogłośnie przyjęli porządek obrad i skupili się na wyborze przewodniczącego. Do komisji skrutacyjnej na ochotnika zgłosili się J. Jarosz, R. Goławski, i R. Safader. Kandydatów na Przewodniczącego Rady Gminy Lipka było troje: Irena Redzimska, pełniący tę funkcję w poprzedniej kadencji Jerzy Wołoszyński oraz Marcei Najder. Wynik tajnego głosowania: J. Wołoszyński - 11 głosów, I. Redzimska - 6 głosów, M. Najder - 1 głos. Po jego ogłoszeniu J. Wołoszyński jako przewodniczący radzie w tej kadencji przejął prowadzenie obrad. Obiecał, że dołoży wszelkich starań, żeby praca rady była jak najbardziej prawa i że zrobi wszystko, aby społeczeństwo oceniali ją pozytywnie.

W kolejnym głosowaniu radni wybrali dwoje wiceprzewodniczących, spośród trojga kandydatów. Objęli tę funkcję: Irena Redzimska (15 głosów) i Marcei Najder (14 głosów). Trzeci z kandydatów Jan Judycki uzyskał 4 głosy radnych.

Najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed Radą Gminy w najbliższym czasie jest wybór wójta. Na pierwszej sesji ustaliła ona jakie kryteria muszą spełniać osoby chcące ubiegać się o tę funkcję. Kandydat (bądź kandydatka, oczywiście) powinien mieszkać na terenie gminy, mieć minimum średnie wykształcenie oraz pozyskać poręczenie przynajmniej trzech radnych. Ta koncepcja zwyciężyła w głosowaniu, bo padły również propozycje ograniczenia liczby poręczeń do dwóch lub do jednego. Kontrowersje wzbudziło ustalenie terminu sesji, na której radni wybiorą wójta - czy ma się ona odbyć dwa, trzy czy cztery tygodnie po 29 października. Z jednej strony padły głosy, że dwa tygodnie to może być zbyt mało

czasu dla chętnych na podjęcie decyzji. O kandydowaniu i przygotowaniu się do zaprezentowania swoich rozwiązań dla gminy, z drugiej, że kto ma aspiracje zostać wójtem ten się już dawno zdecydował i przemyślał, jak chciałby tę funkcję sprawować. W głosowaniu okazało się, że większość radnych (14) była za tym, aby wyboru wójta dokonać za dwa tygodnie, 12 listopada. Ustalono także, że kandydaci mogą składać pisemne oświadczenia o chęci wzięcia udziału w wyborach wraz z poręczeniem trzech radnych w nieprzekraczalnym terminie - do godz. 12.00 w dniu 9 listopada, w sekretariacie Urzędu Gminy w Lipce. Na razie oficjalnie wiadomo, że w wyborach będzie kandydował pełniący do tej pory, przez 2 kadencje, funkcje Wójta Gminy Lipka Wojciech Kurdziko. Jak się słyszy, nie bez szans jest na ponowny wybór.

W. Kurdziko będący do tej pory Przewodniczącym Zarządu Rady przedstawił nowym radnym informację na temat: najważniejszej realizowanej obecnie inwestycji - budowy kolektorów ściekowych w Lipce i kolektora tłoczego do oczyszczalni ścieków w Debrznie Wsi, a także najważniejszych dochodów i wydatków gminy. Informacja o budowie kolektorów spowodowała dyskusję i pytania nowych radnych, o to dlaczego jest akurat taka lokalizacja oczyszczalni ścieków (zwłaszcza, że przed laty były przymiarki do zupełnie innego jej umiejscowienia) czy nie istnieje niebezpieczeństwo, że Debrzno, do którego należy oczyszczalnia, będzie dyktowało horrendalne stawki za przyjmowanie ścieków z gminy Lipka; jak również dlaczego nie zostało przed podjęciem tej decyzji przeprowadzone referendum wśród mieszkańców. Na pytania radnych odpowiadali dotychczasowy wójt i przewodniczący rady. Stwierdzili, że nie było żadnych wyraźnych przesłanek, że społeczeństwo chce przeprowadzenia referendum; że początkowo była koncepcja że o podjęciu bądź nie, tej inwestycji zadecyduje nowa rada, ale termin wyborów samorządowych został przesunięty i nie było sensu marnować roku, skoro pieniądze na rozpoczęcie budowy były; że przygotowania do innej lokalizacji oczyszczalni były prowadzone jeszcze przez Gminną Radę Narodową, a Rada Gminy I kadencji ich nie kontynuowała, bo z analizy wykonanej przez ekspertów wynikało, iż budowanie oczyszczalni ścieków tylko na użytek gminy Lipka nie opłaca się i nie zapewni „efektu ekologicznego”. Bardziej opłacalne jest odprowadzanie ścieków do debrzeńskiej oczyszczalni; Radnych uspokoiła informacja, że jest zawarte porozumienie, na mocy którego Lipka będzie płaciła za to ceny ogólne.

Sesję zakończyły „wolne wnioski” - sołtysi postulowali o wykonanie nowych tablic ogłoszeniowych dla każdej z wiosek. A na samym końcu J. Wołoszyński przeczytał radnym skierowane do nich listy od nowego radnego powiatowego Piotra Szmeltera, który pogratulował im wyboru, życzył twórczych i trafnych decyzji podejmowanych przez całą kadencję oraz wyraził wolę uczestniczenia w sesjach Rady Gminy.

JZ

FIRMA HANDLOWA
dompil

JASTROWIE
UL. KILIŃSZCZAKÓW 6
TEL./FAX (067) 2662749 W3

Transport gratis

Płyta kart.gips.

zwykła - 19 zł/szt
wodoodp. - 24 zł/szt

wymiary

2600 1200

Martę spotkałam przypadkowo w aptece. Zdumiona patrzyłam jak kupuje leki antydepresyjne. - Ona i depresja? - pomyślałam. - Nie, to niemożliwe. Marta, widząc moje zdumione spojrzenie, uśmiechnęła się i pokiwała głową. - Tak, to dla mnie. Cierpię na depresję, a to wszystko przez pracę. Wyszliśmy z apteki i Marta opowiedziała mi jakie są

SPOSOBY NA ZWOLNIENIE PRACOWNIKA

Marta ma wyższe wykształcenie i odpowiednie kwalifikacje, by pracować na samodzielny kierowniczym stanowisku pracy.

- Złotów to takie miasto, gdzie im wyższe kwalifikacje, tym trudniej znaleźć pracę - zaczęła opowiadać. - W końcu mało który pracodawca chce mieć pracownika lepiej wykształconego od siebie, a już szczególnie gdy masz pracować w dużej państwowej firmie i okazuje się, że twój przełożony ma niższe kwalifikacje od ciebie. Po skończonym marketingu czy ekonomii nie ma nawet co marzyć o jakiejś lepszej pracy niż sekretarka czy asystentka dyrektora.

Znalazła jednak pracę dla siebie, właśnie jako asystentka dyrektora w jednym ze złotych biur. Może nie była ona szczytem jej marzeń, ale zawsze to praca. Gdy mówiła znajomym, gdzie będzie pracować, ostrzegali ją: - Zgłupiałaś? Po co ci to? Ten facet wykończył psychicznie już niejedną dziewczynę. Marta była jednak głucha na przestrogi znajomych i podjęła pracę. Nie przejęła się nawet rozmową z poprzednią asystentką przyszłego szefa.

* Myślałam, że przesadza - wyjaśniła mi. - Przed podjęciem pracy szef poprosił mnie, abym zarejestrowała się w Rejonowym Urzędzie Pracy jako bezrobotna. Nie stanowiło to dla mnie żadnego problemu. Mój przyszły pracodawca miał podpisaną umowę z Urzędem Pracy o przyjmowanie bezrobotnych w ramach prac interwencyj-

nych. Gdy się zarejestrowałam, napisał do Urzędu wniosek o przyjęcie mnie do pracy.

Pracodawca przyjmując Martę do pracy zagwarantował w Rejonowym Urzędzie Pracy, że dziewczyna po przepracowaniu 6 miesięcy zostanie przyjęta do pracy na czas nieokreślony. W zamian Urząd Pracy, za obniżanie poziomu bezrobocia - bo tak to można ująć - zgodził się na refundowanie pracodawcy części wynagrodzenia Marty i jej składki ubezpieczeniowej.

Pierwsze dni pracy przyniosły Marcie rozczarowanie. Na umowie o pracę widniało wyraźnie: czas pracy w wymiarze 8 godzin dziennie.

* Przychodziłam do pracy o ósmej rano i powinnam była wychodzić do domu o szesnastej, jednak wychodziłam do domu o osiemnastej, podobnie zresztą jak pozostali pracownicy - opowiadała dalej Marta. - Nie mam nic przeciwko temu, żeby zostać w pracy dłużej, gdy zachodzi taka potrzeba. Jednak z czasem zaczęłam wychodzić z pracy przed dwudziestą. Wszyscy przyzwyczaili się do tego, że kończę pracę przed dwudziestą, bo musiałam jeszcze zdążyć pójść na pocztę nadać korespondencję. Gdyby poczta pracowała do północy, pewnie wychodziłabym przed północą. Później zaczęto wymagać ode mnie abym, po nadaniu listów przed dwudziestą, wracała z powrotem do pracy. Zdarzyło się, że kończyłam pracę o 23.00.

Za wszystkie godziny nadliczbowe Marta otrzymała premię kwartalną w wysokości... 50 złotych brutto. Nie zauważyła też kiedy przejęła wszystkie obowiązki sekretarki. Od ósmej rano do piętnastej wykonywała swoją pracę, po piętnastej zaczynała wykonywać pracę sekretarki. Z czasem w firmie każdy przywykł do tego, że szef ma nową sekretarkę. Wszystkimi problemami zamiast szefa zaczęto zarzucać Martę. A sam szef zwykł mawiać, że dobra sekretarka powinna przyjść do pracy o 22.00 i z uśmiechem na ustach wypić z nim kawę. Później takie uwagi stały się bardziej nachalne i Marta zaczęła być nazywana „szparką - sekretarką”

* Wiesz, nie w głowie były mi jakieś romanse biurowe, bo byłam akurat świeżo upieczoną mężatką. Zresztą w firmie pracowała z nami żona szefa. Żle się dzieje, gdy w jednej firmie pracuje małżeństwo, bo przynoszą ze sobą do pracy wszystkie problemy domowe. Całe biuro było świadkami ich kłótni małżeńskich. Potem się godzili, ale w jednym zawsze byli zgodni - podwładnych mieli za nic.

Powoli zbliżała się data zawarcia umowy na czas nieokreślony. I wówczas przymilał się do Marty szef zmieniał się nie do poznania. Nagle zaczęło mu przeszkadzać dosłownie wszystko.

* Zaczął się czepiać każdego drobiazgu - opowiadała dalej Marta. - Czulałam, że chce zmusić mnie do odejścia z firmy. Zupełnie nie rozumiałam dlaczego nie zwolni mnie, skoro podobno zaczęłam pracować gorzej. Dopiero dużo później prawnik wyjaśnił Marcie, że szef zwalniając mnie straciłby refundację z Urzędu Pracy. - A mnie, na przekór wszystkiemu, coraz bardziej wciągała ta praca. Gdybym miała pracować teraz w takiej firmie, ale z innymi ludźmi, zgodziłabym się bez wahania.

Prawdziwe represje zaczęły się w momencie, gdy Marta została wytypowana na szkolenie służbowe. Cieszyła się bardzo z możliwości ukończenia dodatkowego kursu, który dałby jej możliwość awansu, a może i podwyżki. Oczywiście to nie szef wytypował Martę na kurs, tylko jego przełożeni. Jednak na dwa dni przed wyjazdem szef oznajmił Marcie, że nigdzie nie pojedzie. Przyjęła to do wiadomości spokojnie i zajęła się dalej swoją pracą. Dzień przed wyjazdem, o godzinie 18.00 dowiedziała się, że szef łaskawie zgadza się na wyjazd Marty, tym bardziej, że on sam wraz z żoną i dzieckiem też jedzie. Marta do dziś nie wie, co ją podkuśliło i do współpracowników powiedziała, iż nie zamierza być opiekunką do dziecka. Zaraz znalazł się jakiś „zycielwy”, który doniósł o tym szefowi.

* Szef, rad nie rad musiał zorganizować sobie opiekunkę do dziecka. Wiesz, w pracy był taki zwyczaj, że poprzednie asystentki jeździły na szkolenia głównie po to, aby pilnować dziecka szefa - ciągnęła swoją opowieść Marta. - Pojechaliliśmy na szkolenie w piątkę: ja, szef, jego żona, dziecko i niania.

Podczas szkolenia Marta, jak sama mówi, straciła resztki szacunku do swojego szefa. Byli tam ludzie na równorzędnych stanowiskach, co jej szef i każdy wyrażał się o nim jak najgorzej. Szkolenie jednak się skończyło i trzeba było wracać do codziennych obowiązków.



DOM
HANDLOWY

Cesta

ZŁOTÓW St. Rynek 7b tel./fax 2632875

Godz. otwarcia
9.00-17.00
soboty 9.00-13.00

**Sprzedaż
ratałna!**

- Panele podłogowe, ściennie MDF i PCW w atrakcyjnych cenach
- Wykładziny podłogowe, karnisze, drzwi harmonijkowe
- Chemia budowlana - farby, lakiery, kleje, impr. do drewna
- Płyty kartonowo-gipsowe z konstrukcją i osprzętem
- Narzędzia i okucia budowlane
- Tapety ponad 200 wzorów
- Rolety okienne

Halo, salon Classic

Spokój w pracy trwał zaledwie parę dni. Około 21.00 w mieszkaniu Marty zadzwonił telefon. Odebrał mąż Marty i skamieniał słysząc, jak jego żona zostaje telefonicznie zwolniona dyscyplinarnie przez... żonę szefa. Po tym telefonie zaczęły się następne, dzwonili na przemian: raz szef, raz jego żona.

** Mój mąż nie wytrzymał w końcu i powiedział im parę słów. A ja postanowiłam się nie poddawać i pójść następnego dnia do pracy po to, by dowiedzieć się chociaż, dlaczego mam być zwolniona w trybie dyscyplinarnym. Szef wręczył mi zwolnienie, na którym widniało: art. 52 kodeksu pracy. Powiedział, że może zmienić wypowiedzenie, gdybym zdecydowała się napisać wypowiedzenie sama, z własnej woli. Dał mi jeden dzień do namysłu. Odmówiłam od razu i zajęłam się swoją pracą. Szef dodał tylko, że wyjeżdża na kilkudniowy urlop i zwolnienie Marty przekazuje swojemu zastępcy, który ma za zadanie podczas jego nieobecności znaleźć „coś” na Martę i wyrzucić ją na bruk.*

Nic nie udało się znaleźć na Martę i po powrocie szefa do pracy dziewczyna dowiedziała się, co to znaczy być bojkotowaną. Każde polecenie szefa lub jego żony było Marcie przekazywane na kartce papieru, bez słowa. W tym samym czasie przepracowanie i nerwy dały znać o sobie. Marta zaczęła mieć wszystkie objawy depresji. Zamiast do lekarza poszła do prawnika. Prawniki usmiał się, słysząc w jaki sposób Marta ma być zwolniona. Wyjaśnił także, że najprawdopodobniej szef chce zatrudnić na miejscu Marty nową asystentkę i nie dostanie refundacji, jeśli zwolni Martę w zwykłym trybie. Napisanie wypowiedzenia przez nią samą lub zwolnienie dyscyplinarne dawały mu szansę na zatrudnienie nowej „ofiary”.

- Upartam się wtedy i nie napisałam wypowiedzenia. A mogłam odpuścić i nie szarpać nerwów. W końcu trafiłam do lekarza, który stwierdził u mnie depresję i wypisał mi zwolnienie, no i przepisał mnóstwo leków. Powoli wychodzę z choroby. Umowa o pracę skończyła mi się, szef dostał jednak swoją refundację i zatrudnił nową dziewczynę. Niedługo skończy jej się umowa, a on miesiąc wcześniej zacznie szukać dziury w całym - skończyła swoją opowieść Marta. - Na zakończenie powiem ci, za co została zwolniona moja poprzedniczka. Dziewczyna ośmieliła się po skończonej pracy, o 22.00 pójść z chłopakiem do kawiarni. Miała pecha, bo spotkała tam szefa. Zwymyślał ją od najgorszych, bo podobno powinna uprzedzać go telefonicznie o każdym swoim wyjściu. Powiedz mi, co o tym sądzisz? Kim była w tej pracy?

JHK

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Aktualności Lokalnych” w materiale „Krótko ale treściwie”, błędnie podałem imię i nazwisko dyrektora Pomorskiego Banku Kredytowego w Złotowie Rajmunda Kapanuscha. Za błąd przepraszam.

Mariusz Leszczyński

odzywa się w słuchawce telefonu miły kobiecy głos.

Właścicielka zakładu fryzjerskiego Anna Szafler i jej dwie współpracownice, również Anie - Mościcka i Jańczar - uwijają się przy pracy. Umawiają się z klientami przede wszystkim telefonicznie.

Uczenica pana Kurlanta z Lipki, mistrz fryzjerstwa damskiego, doradza niezdecydowanym odpowiedni typ fryzury i stosowny do urody makijaż. Biegłość w fachu sprawia, że drzwi dosłownie się nie zamykają. Największy ruch panuje w sobotę, w okresach przedświątecznych i podczas karnawału. Stałe klientki zapisują się na ustalony miesiąc, ten sam dzień i tę samą godzinę. Bywają panie, które z usług Ani korzystają regularnie co miesiąc, a są również takie, które zaglądają do salonu dwa razy w tygodniu. Każdy przychodzi wedle życzenia na umówioną wcześniej porę. Trafiają tutaj również mężczyźni i chłopcy.

„Classic” słynie z niezwykłego wręcz łączenia kolorów różnych farb.

- Kolor włosów klientki zależy od wielu wariantów, takich jak: oczy, cera, osobowość kobiety, charakter pracy, sposób ubierania się, jakość włosów czy moda - opowiada panna Szeffler.

W sezonie 98' przeważają fryzury gładkie, proste, czesane palcami bez modelowania. Głowy przyciągają uwagę kolorami i to bardzo różnymi, tęczkowymi. Zachwycają pasemkami, balayagami, odcieniami rudoci, czerwieni, brązu, barwami natury. Ciekawe są techniki farbowania włosów i nakładania ich na głowę, ale stanowią one tajemnicę zakładu.

Niezwykłą fryzurę przygotowała Ania jednemu ze złotowskich małżeństw na karnawał. Było to uczesanie a la punk. Włosy postawione do góry zostały pofarbowane w zielono - niebiesko - czerwono - fioletowo - żółte paski. Mężczyzna oprócz włosów ufarbował sobie również brodę. - Wyglądali „czadowo”. Szkoda, że nie przynieśli obiecanych zdjęć - dodaje właścicielka salonu.

Starszym paniom, aby nie miały w domu dużo pracy z włosami, poleca zrobienie lekkiej „trwałej” na grube walki. Takie włosy należy szczególnie chronić. Używanie szamponów odpowiednich do każdego rodzaju włosów utrzyma je w dobrej wilgotności. Odżywki bogate w witaminy wzmacniają włosy, a poza tym regenerują skórę głowy i ułatwiają układanie fryzury. Pomocne w tych zabiegach pielęgnacyjnych są również pianki i lakiery.

Włosy długie można skrócić w grube loki wywinęte do wierzchu i wycieniować na twarz w „pazurki”. Ogólnie panuje moda na włosy bardzo puszyste. Jeżeli zaś fryzura ma być przyglądzona, stosuje się żele, kremy nabłyszczające, wosk i pomadę księżycową, przez co uzyskuje się niezwykle połysk, intensywną księżycową poświatę. Kosmetyki te zapewniają ochronę wło-

som przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi i sprawiają, że włosy wyglądają zdrowo.

Dla młodzieży najnowsza moda proponuje fryzury w rażących kolorach, np. czerwieni, niebieskim lub włosy zupełnie ostrzyżone do gołej skóry.

W zmodernizowanym i powiększonym od kilku miesięcy salonie pojawiły się cztery stanowiska fryzjerskie i miejsce do wypoczynku dla klientów. Wkrótce przybędą nowoczesne fotele. Widać tu również ruchome stoliki, dzięki

którym nie obarcza się pań przytrzymywaniem i podawaniem różnego rodzaju sprzętu fryzjerskiego. Aby zbyt nie obciążać nóg i kręgosłupa pracujących koleżanek właścicielka zamierza wprowadzić dla nich wysokie krzeselka.

- Bez ich życzliwej pomocy byłoby mi o wiele trudniej zorganizować sobie czas pracy - opowiada szefowa.

Wszystkie trzy pracownice obchodziły imieniny 26 lipca. Tego dnia przeżyły ogromne zaskoczenie, gdyż klienci obdarowali je kwiatami, upominkami i prezentami. - Zdziwiło nas to, że obcy ludzie tak potrafią nam okazać swoją wdzięczność - mówi wzruszona Anna Szeffler.

Jeżeli ktoś chce skorzystać z usług fryzjerskich i porad wizażystki, powinien odszukać numer telefonu, aby usłyszeć - Halo, salon „Classic”.

*Na zdjęciu klienci i pracownice salonu „Classic”.
Iwona Fidurska*



NAJTANIEJ W POWIECIE FOTO-USŁUGI

- fotografie kolorowe
- wszystkie formaty 9x13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć
- slajdy
- zdjęcia ze slajdów
- koszulki z własnymi zdjęciami
- puzzle z własnych zdjęć

tylko u nas - super nowość
FOTO INDEX
cały film na jednym zdjęciu

PHU "VIDEOMIX

77-400 Złotów
ul. Wojska Polskiego 15A
DH "ROLNIK" - 1p
tel. (067) 263-78-33

pon. - pt. 9⁰⁰ - 18⁰⁰
sob. 9⁰⁰ - 15⁰⁰

„Nowe” życie

W przyszłym powiecie zlotowskim znajdują się miejscowości, które są jakby z innego świata. Położone na uboczu uczęszczanych dróg, z dala od większych skupisk ludzkich, gdzie czas zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu.

Sokolna w gminie Tarnówka, to właśnie takie miejsce.

Droga z Krajenki do Tarnówki nie należy do najlepszych. Zniszczony asfalt, jezdnia wąska, kilkanaście ostrych zakrętów, które zmuszają kierowcę do zredukowania prędkości praktycznie do minimum. Wszędzie pola, a wśród nich porozrzucane domostwa, o których rzadko kiedy można powiedzieć, że mieszka w nich nowoczesny gospodarz. Co i rusz krzyżówka, bez drogowych znaków, bez tablic informujących ile kilometrów jeszcze do celu.

Kiedy dojeżdżam do rozwidlenia dróg na wysokości młyna Maria, jedynej pozostałości świadczącej o „potędze” skolektywizowanego rolnictwa, postanawiam skręcić w lewo. Po przejechaniu

d w ó c h ,
trzech kilometrów zauważam na poboczu drogi, zamiast sadzonych swego czasu topoli, kilkadziesiąt jabłoni, które, mimo że zaniedbane, nie przycięte, powy-

ginane ze starości we wszystkie możliwe strony, ciągle owocują. Jabłonie ciągną się aż do wsi, o której słyszałem może raz, albo dwa w życiu - Sokolnej.

Na początku wsi trzyklasowa szkoła. Szary, zniszczony budynek nie zachęca do nauki. Zawilgocone z zewnątrz ściany, stara okienna stolarka, widać, że nieprędko cokolwiek się tu zmieni. Po drugiej stronie ulicy gospodarstwo sołtysa. Duża brama, zadbane obejście, dom nie przystaje do większości gospodarstw, jakie chwile później mam okazję zobaczyć. Przejeżdżam przez wieś 20 km na godzinę. Szybciej i tak by się nie dało, gdyż droga, jaka wiedzie przez wieś, nie dość, że jest bardzo wąska, to jeszcze przez cały czas wiedzie po luku. Na dodatek domy stoją tak blisko jezdni, że jeden nieuważny ruch i samochodem można wjechać komuś do chałupy. A domki widać były tu kiedyś piękne. Czerwona cegła, solidna dachówka; tak nie budowano nawet w Buczku czy Zakrzewie. Kiedy przejeżdżałem przez Sokolną zastanawiałem się, kto może tu mieszkać. Niestety, czas nie pozwolił mi porozmawiać z mieszkańcami tej maleńkiej wioseczki. Postanowiłem jednak, że tu wrócę.

Kilka dni temu ponownie się tu znalazłem. Sobotnie jesienne popołudnie spowodowało, że wjeżdżając do wsi czułem się przytłoczony atmosferą tu panującą. Jadąc od strony

Tarnówki Sokolna wita podróżnych zardzewiałą tablicą informującą, gdzie jesteśmy. Zaraz za nią pierwsze domostwa. Jedno z nich całkowicie opuszczone. Zapadnięty dach, zamiast szyb w oknach worki po nawozach sztucznych. Wszędzie gnijące jesienią chwasty. W centrum wsi obok pięknego neogotyckiego kościółka z przełomu XIX i XX wieku kolejny wałący się dom. Podobno domek ma właściciela, który jednak wyjechał stąd dawno temu pozostawiając swój majątek na pastwę losu.

Jadąc połą drogą, kilkaset metrów za kościółkiem, na skraju wsi znajdują ponemiecki cmentarz z początku XIX wieku. Wszystko zarośnięte, dookoła śmieci, stary siennik. I tylko potężne, żelazne zardzewiałe krzyże z odlanymi napisami informującymi kto tu spoczywa świadczą, że kiedyś żyli tu ludzie, którzy w wielką wagę przywiązywali do tradycji chrześcijańskiego pochówku, wystawiając zmarłemu godny grobowiec.

Dwieście metrów za starym cmentarzem, pośród pól, widzę następną oazę drzew. Kiedy podjeżdżam bliżej moim oczom ukazuje się kolejny cmentarz. Tu także króluje wszędobylskie chwasty, które przysłaniają kilkadziesiąt obramo-



wań grobów. Mimo usilnych poszukiwań udaje mi się natrafić jedynie na kawałek nagrobnej płyty, na której napis w języku niemieckim wskazuje, że zmarłego pochowano tu w 1918 roku. Wśród grobów znalazłem dwie polskie mogiły, bez nazw, jedynie z figurką Matki Boskiej u dołu krzyża. Widać było, że od czasu do czasu ktoś tu

przychodzi, bo na grobach z owoców jarzębiny ułożono znak krzyża.

Wracam do wsi i wchodzę do czynnego jeszcze sklepika. Półki nie uginają się pod ciężarem towaru, ale też dla kogo ten towar sprowadzać. Chleb, margaryna, coś na okład, i tanie wino i piwo - to najlepsze produkty jakie się tu sprzedają. - Jeśli ludzie nie mają pieniędzy to co tu wydziwiać - mówi jeden z mieszkańców wsi, który razem z kolegą popija piwko siedząc przy komplecie ogrodowym, który właściciel sklepu



ustawił dla swych klientów. Obaj w gumiakach, z mocno naciągniętymi czapkami na głowach, przypatrują się mi uważnie. Biorę „Lecha” i przysiadam się do nich pytając, jak im się tu żyje. - No jak się żyje? Ciężko. Państwo kupuje wszystko od Holendrów, a u nas bieda, że aż huczy - mówi odważniejszy. - Kiedyś też nie było lekko, ale człowiek przynajmniej miał co do garnka wrzucić. Dziwię się tym z Warszawy, że tak dbają o swojego rolnika. Rozmawiamy tak prawie pół godziny. Niestety, każde pytanie o wieś i jej mieszkańców pozostaje bez odpowiedzi. Moi rozmówcy najwidoczniej nie chcą mówić o sobie, o tym że bieda i bezrobocie we wsi, że młodzi nie bardzo garną się do pracy. Kiedy pytam o wybory, o to czy któryś z kandydatów do powiatu odwiedził Sokolną w końcu odzywa się drugi ze sklepowych biesiadników: - Nikogo tu nie było. Tego dnia nie było dane mi więcej usłyszeć jego głosu.

Widząc, że nic więcej od swoich rozmówców nie wyciągnę postanowiłem odwiedzić sołtysa Sokolnej. Zadbany dom, czyste obejście, odmalowana tabliczka „SOŁTYS”, wszystko jakby nie z Sokolnej. Okazuje się, że Lucjan Stawiszyński przybył w te strony z terenu dzisiejszego województwa konińskiego. - W 1947 roku kiedy skończyłem służbę wojskową postanowiłem, że razem z rodzicami osiedzę na ziemiach odzyskanych - opowiada przy kuchennym stole, do którego mnie zaprosił. - Do 1945 roku była to najpiękniejsza wieś na Zlotowszczyźnie.

Dwie masarnie, piekarnia, pijalnia piwa, tu nie było biednych gospodarzy. Zresztą ziemie tu są najlepsze w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Co by człowiek nie posiał, to urośnie. Niestety Rosjanie spalili wszystko, a Niemców w 1946 wywieźli. Ze swojego dobytku mogli zabrać tylko tyle ile udźwignęli reszta musiała zostać - wspomina pan Lucjan, który od

hitlerowców niejedno wycierpiał.

W miejsce Niemców przyszli tacy jak on, którzy szukali lepszego życia. Przyjeżdżali z kieleckiego, z lubelskiego. Zza Buga trafiły się dwie, trzy rodziny. Ciężkie to były czasy, wszystko trzeba było zaczynać od nowa. - Jeszcze w latach czterdziestych musieliśmy, wzorem innych wsi, związać spółdzielnię. Na zebraniu ustaliliśmy, że spółdzielnia będzie się nazywać Nowe Życie. Dziś wydaje się to śmieszne ale wówczas każdy traktował to śmiertelnie poważnie. Wysłali mnie nawet na roczny kurs do Warszawy. Pracowaliśmy od świtu do nocy, hodowaliśmy bydło i trzodę, uprawialiśmy zboża. Mimo że były to czasy Stalina, w Sokolnej niczego nie brakowało.

Później przyszła odwilż i każdy chciał mieć swoje gospodarstwo. Ale jak to bywa nie każdy rodzi się rolnikiem. Jednym szło lepiej, innym gorzej, ale jakoś to było. W latach pięćdziesiątych pan Lucjan został sołtysiem i tak jest przez czterdzieści lat. Dziś pan Lucjan ma ponad siedemdziesiąt lat i serce go boli, jak widzi, że jego wieś umiera. - To nieprawda, że rolnictwo zarzynają. Jest ciężko, ja wiem, ale jeśli tylko ktoś pracuje a nie raczy się Arizoną, to na pewno z głodu nie umrze. Tak było dawniej tak jest i dziś - mówi wyraźnie podekscytowany. - Nie mogę patrzeć jak młodzi mężczyźni z mojej wsi trwonią dorobek swoich rodziców, jak szukają ucieczki w butelce wina. Niech tylko złączą dbać o swoje domostwa i już będzie dobrze. W tym miejscu sołtys wyciąga ze stołowej szuflady wykaz gospodarstw, jakie znajdowały się w jego wsi. W 1995 roku było ich 32, dziś jest niewiele ponad dwadzieścia. - Jak tak dalej pójdzie, to Sokolna zniknie z powierzchni - włącza się do rozmowy żona sołtysa, która przygotowuje właśnie drożdżowe ciasto. Na szczęście we wsi jest kilku rolników, którzy właściwie prowadzą swe gospodarstwa. - Jeśli ktoś zostanie, to tylko oni - dodaje sołtys.

Popijając kawę, pytam pana Lucjana o cmentarze za wsią: - To przykra historia - opowiada. Miejscowi bronili tych cmentarzy jak umieli, ale w latach siedemdziesiątych przyjechał tu taki kamieniarz ze Złotowa, z pismem od sekretarzy, że może zabrać stąd wszystkie nagrobne płyty. Takich kamieni, jak tu były, nigdy później nie widziałem. Marmury, granity, wszystko załadowali na przyczepę i wywieźli. Nic nie mogliśmy poradzić.

Sołtys jeszcze długo opowiada o wsi, o swoich dzieciach, o sobie. Aż żal, że kiedyś tacy ludzie odejdą, a z nimi, ot choćby, taka historia, jak ta.

Dochodzi siedemnasta. Za oknem już zapada zmrok. Czas wracać, tym bardziej, że zaczyna padać. Żegnajmy się z gospodarzami i wracamy do Złotowa. Po drodze mijam powykrzywiane jabłonie, które - tak jak Sokolna - za parę lat mogą uschnąć.

Mariusz Leszczyński

„W ogniu pytań...”

Na godzinach wychowawczych w klasie V d Technikum Ochrony Środowiska w ZSZ PS w Krajenca rozpoczął się cykl zajęć przygotowujących do trudnych sytuacji egzaminacyjnych. Jako pierwsza „W ogniu pytań...” znalazła się Ulka Jiers, laureatka VIII Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego.

Magda: *Ulka, wczoraj wróciłaś z Katowic, wszyscy ci gratulują, biją brawo. Uchyl rąbka tajemnicy.*

Ula: Brałam udział w Seminarium VIII Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego. Wzięłam udział w konkursie, przygotowując reportaż zatytułowany: „Najbardziej kontrowersyjny problem ekologiczny w moim miejscu zamieszkania - Co się dzieje...?”. W swej pracy poruszyłam najbardziej aktualne, moim zdaniem, problemy ekologiczne naszego miasteczka. m.in. problem śmieci, wody, ścieków, zanieczyszczenia powietrza. Badałam świadomość ekologiczną mieszkańców. Ta część pracy wzbudziła zainteresowanie. Chętnie udostępnię wam brudnopisy mojej pracy.

Karolina: *W jaki sposób odbywały się konkursowe eliminacje i jak przebiegało samo seminarium?*

Wiosną w ubiegłym roku szkolnym otrzymałam informację o konkursie od p. prof. Aliny Kacperek, która pomogła mi w przygotowaniu reportażu.

Wysłałam pracę do Katowic. We wrześniu, w szkole, czekało na mnie zaproszenie na Seminarium Konkursowe. Czekala mnie „tylko” ustna obrona reportażu. Należało zreferować problematykę pracy i odpowiedzieć na pytania profesorów Uniwersytetu Śląskiego, przedstawicieli MEN - u, Funduszu Ochrony Środowiska, redaktorów Eko - profilu oraz publiczności.

Karolina: *Próbowali cię zagiąć?*

Nie odczułam tego. Choć niektórzy z uczestników byli atakowani przez konkursową publiczność. Nie zawsze była to gra faire-play.

Damian: *Z pewnością przywiozłaś nagrodę. Pochwal się!*

Za zajęcie IV miejsca w swojej kategorii otrzymałam namiot dwuosobowy, karimatę i książki. Pani profesor otrzymała zestaw piór, książki i torbę skórzaną, którą oddała mi twierdząc, że sukces jest mój. A przecież to nasz wspólny sukces!

Mirek: *Ile osób brało udział w konkursie?*

Prace nadesłały 182 osoby. Wyłoniono 16 laureatów, którzy spotkali się podczas seminarium zorganizowanym przez Centrum Edukacji Ekologicznej przy Pałacu Młodzieży w Katowicach.

Marta: *W jakim wieku byli uczestnicy?*

Przed wszystkim uczniowie szkół średnich.

Daniel: *Jak czułaś się przed ustną częścią konkursu?*

Przed wejściem na salę bałam się bardzo. Podporą moją była pani profesor Bożena Turczyn, która pojechała ze mną do Katowic.

Agnieszka: *Jesteś taka tajemnicza. W szkolnej gazecie przeczytałam, że wygrałaś konkurs wojewódzki. Powiedz coś.*

Z tą wygraną to lekka przesada. Fragment swej pracy wysłałam na konkurs pt. „Jak wyobrazasz sobie działania na rzecz ekologii w swoim regionie?” Zajęłam trzecie miejsce. Otrzymałam apa-

rat fotograficzny, książki.

Damian: *Pierwsza twoja myśl po ogłoszeniu wyników?*

Nareszcie mam to z głowy.

Marlena: *Ulga? Byłaś chyba dumna ze swojego sukcesu?*

Oczywiście. Cieszyłam się z faktu, że w tak trudnej sytuacji, radziłam sobie ze wszystkimi pytaniami.

Magda: *Opowiadałaś nam rano o kulisach swej wyprawy do Katowic. Możesz podzielić się z klasą swoimi przeżyciami?*

Dlaczego nie? Mieszkałam w hotelu w Chorzowie. Poznałam wielu ciekawych ludzi. Był jednak moment mrozący krew w żyłach... Bomba na dworcu PKP w Poznaniu. Ewakuowano wszystkich podróżnych.

Daniel: *Czy była brygada antyterrorystyczna?*

Owszem, również straż pożarna, policja i pogotowie ratunkowe.

Damian: *Jesteś prymuską. Do matury zostało kilka miesięcy. Zdradz swój sposób na sukces.*

Uczę się systematycznie, z lekcji na lekcję. Dziennie poświęcam na naukę 3-4 godziny.

Gienek: *Czy posiadasz jakieś hobby?*

Wszystko, co wiąże się z ochroną środowiska. Ponadto biegam i jeżdżę na rowerze.

Michał: *Co czytasz, oprócz lektur, rzecz jasna?*

Książki naukowe, popularno-naukowe związane z moim kierunkiem - ochroną środowiska.

Anita: *Za kilka miesięcy matura. O jakich studiach marzysz?*

Chciałabym studiować ochronę środowiska na Politechnice Szczecińskiej bądź Akademii Rolniczej, też w Szczecinie.

Maciej: *Jakie przedmioty wybrałaś na egzamin dojrzałości?*

Matematykę i geografię.

Karolina: *Czy chciałabyś zostać np. noblistką?*

Nie mam tak wygórowanych ambicji. Chciałabym edukować ekologicznie młodzież, następne pokolenia nastolatków. Pragnę zostać nauczycielką. To moje marzenie jeszcze z dzieciństwa.

Gienek: *Jaki model kobiety jest Ci bliższy: kobieta sukcesu, czy tradycyjnie: matka i żona?*

Dziś, w swych dziewczęcych jeszcze marzeniach, wierzę, że uda mi się pogodzić obie role. Czas pokaże.

Michał: *Duże miasto czy małe miasteczko? Gdzie chciałbyś założyć swe gniazdo?*

Do Katowic już nigdy nie pojedę. Krajenka, Złotów - zdecydowanie wolę małe miasteczka.

Karolina: *Jak będą wyglądały Twoje najbliższe dni, tygodnie, miesiące?*

Jak wszyscy będę przygotowująca się do matury. Kończę pisanie pracy dyplomowej. Gdzieś po drodze będzie studniówka. Najbliższe tygodnie to praca, praca, praca...

Notowała:

Ewa Polańska - wychowawczyni klasy Vd

Mimo że od czasu kiedy ośrodek ELTA zmienił właściciela minął już rok, to jednak niewielu mieszkańców wie, że przez ostatnie dwanaście miesięcy ten elegancki budynek był przygotowywany do prowadzenia rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Od kilkunastu dni na Zabajce, bo tak nazywa się obecnie ośrodek, trwają turnusy rehabilitacyjne, w których jednorazowo bierze udział kilkunastu kuracjuszy.

Mali pacjenci z dużą cierpliwością

Zajęcia na Zabajce prowadzi doświadczona kadra rehabilitantów, która pracowała już w ośrodkach tego typu w Maryńcu, gmina Krajanka, i do niedawna w Złotowie, w Adonisie. Jak mówi terapeutka Katarzyna Klaczyńska, a zarazem współwłaścicielka Zabajki, współpraca z właścicielami wymienionych ośrodków nie zawsze układała się dobrze i trzeba było podjąć decyzję o założeniu własnej firmy i otwarciu czegoś, co gwarantowałoby prowadzenie tego typu działalności przez całe lata. Firma Hipomedical została zarejestrowana w formie spółki już w ubiegłym roku. Dłużej trwały poszukiwania odpowiedniego miej-



sca. Podstawowym warunkiem doboru właściwego obiektu była możliwość zapewnienia miejsc noclegowych. - Odwiedziliśmy wiele miejsc jednak większość z nich nie spełniała naszych oczekiwań - opowiada Klaczyńska.

- W końcu dowiedzieliśmy się o możliwości nabycia ELTY. Po licznych rozmowach z przedstawicielami firmy, której zajazd był własnością udało się. Zajazd praktycznie pod każdym względem wydawał się idealnym miejscem do organizacji turnusów rehabilitacyjnych. Kilkanaście dwuosobowych pokoi, solidne zaplecze gastronomiczne oraz odległość od Złotowa, która daje możliwość spokojnej pracy, to wszystko sprawia, że Zabajka już w niedługim czasie może stać się wzorcowym ośrodkiem rehabilitacji osób z porażeniem mózgowym. Wkrótce, gdyż jak mówią akcjonariusze spółki Hipomedical, czeka ich jeszcze wiele pracy.

Już dziś jednak widać efekty ich pracy. Jeden z olbrzymich tarasów ośrodka został w ciągu zaledwie kilkunastu dni zabudowany, a w powstałym w ten sposób pomieszczeniu umieszczono urządzenia do hydroterapii. Na Zabajce prowadzona jest również hipoterapia, czyli działania mające na celu przywrócenie zdrowia i sprawności przy pomocy konia i jazdy konnej. W tym celu do ośrodka zostały sprowadzone dwa konie - Kuba i Leon. Każdy z nich jest specjalnie ułożony, tak by spokojnie znosiły prowadzone na ich grzbiecie ćwiczenia. Hipoterapia cieszy się u dzieci, bo to one są

najczęściej gośćmi Zabajki, największą popularnością. Ta forma rehabilitacji jest stosowana dopiero od kilku lat, i jak oceniają fachowcy, przynosi ona znakomite efekty. Prekursorem hipoterapii jest Ingrid Strauss, Niemka, która tę formę leczenia zaczęła stosować na szeroką skalę kilkadziesiąt lat temu. Okazuje się, że koński stęp daje wrażenie ludzkiego chodu. Daje to możliwość nauki chodzenia bez chodzenia. Jazda konna doskonale rozluźnia napięcie mięśniowe, koryguje postawę ciała, pobudza zmysły, poprawia równowagę.

Jak twierdzi Dariusz Tarnowski, dyrektor ośrodka, wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa krytej ujeżdżalni. - Projekt ujeżdżalni już jest i jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, to wkrótce Zabajka wzbogaci się o nowoczesny obiekt, który będzie służył okrągły rok. Dyrektor nie wyklucza, że z ujeżdżalni będą mogli korzystać także amatorzy jazdy konnej z terenu Złotowa i okolic.

Hipoterapia to tylko jeden z wielu elementów rehabilitacji, jaką w ciągu dwóch tygodni przechodzą dzieci. W sali, która jeszcze kilka tygodni temu służyła do organizacji różnego rodzaju zajęć okolicznościowych przyjęć prowadzone są zajęcia z zakresu kinezyterapii czyli



biorą w nich udział także rodzice malców. Udział rodziców w zajęciach, to jeden z warunków powodzenia rehabilitacji. Poszczególne zestawy ćwiczeń pozornie nie wydają się należeć do najprzyjemniejszych. Dzieci są wałkowane po materacach w tę i z powrotem, a każda kończyzna odciągana winną stroną. O dziwo mali pacjenci znoszą to wszystko z dużą cierpliwością. Większość z nich ma świadomość swojej niepełnosprawności. Na sali może ćwiczyć jednocześnie około szóstka dzieci. W tym samym czasie inne korzystają z przyjemności kąpieli w sali hydroterapii, terapii poprzez zabawę oraz jazdy konnej. Każdy z pacjentów ma rozpisany szczegółowy rozkład zajęć, który jest przez wszystkich ściśle przestrzegany. - Każde dziecko traktujemy indywidualnie. W pierwszym dniu turnusu wszystkie dzieci przechodzą badania lekarskie, po których decydujemy o wyborze najlepszej formy rehabilitacji - mówi Dariusz Tarnowski.

Na Zabajce stosowane są nowatorskie formy rehabilitacji. Inne novum polega na zastosowaniu w rehabilitacji kombinezonów - ubranek z zestawem gumowych nacągów korygujących postawę i wyrównujących napięcie mięśniowe.

Dzień na Zabajce to jednak nie tylko, mimo wszystko, wyczerpujące ćwiczenia. Popołudniami jest czas na przejażdżki bryczką, wspólne śpiewanie, wspólne zabawy. Większość z kuracjuszy zna się z poprzednich turnusów. Wielu z nich zdążyło się zaprzyjaźnić. Tu wszyscy mówią sobie po imieniu, każdy wie co drugiemu dolega. Rehabilitowane dzieci są w różnym wieku, z różnym stopniem porażenia. U większości porażenie objawia się zaburzeniami ruchu. Niektóre z dzieci charakteryzują się dużą inteligencją, znajomością poszczególnych dziedzin życia. Na ostatnim turnusie na Zabajce przebywał 12-letni Jasiu, którego prawdziwą pasją są konie. Znajomością tematu przewyższał nawet lokalnych koniarzy, których, jak opowiada rehabilitanci, często wprowadzał w zakłopotanie zadając pytania dotyczące poszczególnych koni ras. Na ostatnim turnusie przeby-



wał także 25-letni Grzegorz. Grzegorz od dwóch lat uprawia wyczynowo jazdę na wózkach inwalidzkich, pokonując podczas zawodów trasy o długości na-

wet do 100 km. Dawniej Grzegorz uprawiał, w barwach klubu ze Starogardu Szczecińskiego, podnoszenie ciężarów. Były czas, że wyciskał 120 kg. - Niestety, niepełnosprawni ze sportu nie są w stanie się utrzymać - opowiada. Dlatego też, jakiś czas temu, założyłem wspólnie z kolegami zespół muzyczny, z którym gramy na weselach i różnego rodzaju

przyjęciach. Grzegorz śpiewa, choć od czasu do czasu siada za klawiszami. - Prawdę mówiąc, gdyby nie granie, nigdy nie mógłbym pozwolić sobie na przyjazd do Zabajki.

Do Stawnicy przyjeżdżają także pacjenci z zagranicy. Ostatnio ośrodek odwiedziły dwie mamy z dziećmi ze Szwecji. Z usług ośrodka mogą korzystać także dzieci z porażeniem mózgowym z terenu Złotowa i okolic.

Dwutygodniowy pobyt w Zabajce kosztuje 1400 złotych. Najczęściej jest jednak tak, że rodzice opłacają tylko część tej kwoty, gdyż resztę refundują władze samorządowe, zakłady pracy, fundacje i stowarzyszenia.

W najbliższej przyszłości na Zabajce zostanie zamontowana winda dla niepełnosprawnych, oraz kolejna, nowoczesna wanna do hydroterapii. Dyrekcja ośrodka planuje także zabudowę drugiego tarasu, gdzie mieścić się będą pomieszczenia administracyjne. Z czasem powstanie również basenik dla dzieci oraz stanowiska fizykoterapeutyczne. Myśli się także o wprowadzeniu zooterapii, czyli rehabilitacji poprzez kontakt ze zwierzętami, takimi jak psy, kozy, świnię karłowatą, pawie.

Mariusz Leszczyński

Są w Złotowie firmy, w których trudno stawić się osobiście we własnej sprawie. Jedną z nich jest mieszczący się przy ulicy Mickiewicza 23

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Firma liczy sobie ponad 100 lat, datując założenie w roku 1882. Obecni kontynuatorzy wiekowych tradycji, to państwo Wanda i Joachim Skotarczakowie, którzy dostosowali działalność zakładu do potrzeb końca XX wieku. W poprzednim stuleciu każdym szczegółem pogrzebu zajmował się ktoś inny. Dziś ostatnią posługę załatwia się w jednym zakładzie. Pan Joachim wspomina, że prawdopodobnie już w 1850 r. jego prapradziadowie trudnili się stolarstwem, z nastawieniem na produkcję trumien. Niestety, dziadek nie zdążył przekazać wnukowi historii zakładu, wcześniej odchodząc z tego świata. Ojciec, Teofil Skotarczak (nieżyjący od 4 lat) - był zięciem właścicieli zakładu i znał jedynie powojenny okres funkcjonowania firmy. Przybył wówczas do Złotowa i pojął za żonę jedną z trzech córek małżeństwa Bileckich - Irenę. A że był takstolarzem, działalność zakładu została podtrzymana.

Państwo Skotarczak pobrali się 18 lat temu. Pani Wanda, będąc uczennicą Liceum Ekonomicznego widywała z okien szkoły trumnę w witrynie zakładu przyszłego męża. Przypnie sanna, że omijała ten dom szerokim łukiem. Dziś w tej posesji mieszka, ale też trumna zniknęła z okna wystawowego. W jej miejsce pojawiło się gustownie urządzone biuro zakładu i kwiatami. Trumny są nadal, ale już w dalszym planie. Rzeczywiście, zupełnie inaczej rozmawia się w normalnym pomieszczeniu biurowym, niż w otoczeniu pograżającym w przygnębieniu. Skotarczakowie podejmują się także realizacji pogrzebów według innych rytuałów niż katolickie. Taki pogrzeb

zebiega ściśle według żądań klienta. Moi rozmówcy podkreślają, że są to ceremonie często trochę o wiele bardziej weselsze. Wyznawcy innych religii wierzą, że byt zmarłego ulegnie poprawie i to z pewnością na lepsze! Czym zatem się martwić?

Do lat 70. naszego stulecia, w Złotowie funkcjonowały cmentarze przy ulicy Staszica. Trumnę przewożono bardzo często konnym karawanem. Koniom zakładano eleganckie pokrowce, a cały zaprzęg prowadził pieszo wozak. Taki uroczysty przejazd nie zawsze dochodził do skutku, albowiem czasami koniom nie przypadły do gustu okazyjne ubrania. Odległość pomiędzy kościołami a miejscem pochówku była stosunkowo niewielka, tyle praktycznie ile ulica Obrońców Warszawy. W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyły tłumy krewnych i znajomych. Kiedy od około 1975 r. utworzono w Złotowie Cmentarz Komunalny na ulicy Chojnickiej, ostatnia droga wydłużyła się kilkakrotnie. Wtedy okazało się, że na cmentarz docierała znikoma liczba uczestników ceremonii, z reguły tylko osoby posiadające rzadkie wówczas samochody. Zmechanizowany transport trumny posiadało MPGK.

Dużą część zakresu usług zakładu stanowi zlecenia ściągnięcia zwłok zmarłego zza granicy. Żeby rzecz się udała, należy uzyskać pozwolenia z różnych urzędów, m.in. SANEPIDU. Trumna musi mieć wkład cynkowy, który na miejscu jest zalutowany. Rodzina w Polsce nie ma prawa wglądu w zawartość takiej trumny. O wywozie decyduje konsulat, choć tak naprawdę przewoźnika czekają jeszcze perypetie na przejściach granicznych. Celnicy nie wykluczają kontrabandy pod przykrywką wieka trumny. Poza tym taka opisana operacja ściągnięcia zwłok jest dość kosztowna i nie wszystkich krewnych stać na nią. Zmarłego chowa się wówczas w kraju, w którym nastąpił zgon.

Trafiają się również zlecenia odwrotne - wywozu zwłok zmarłego z Polski. Z taką prośbą do zakładu Skotarczaków zwróciła się rodzina mieszkanka Erewania (Armenia). Jego ciało znalazło-



no, i jako nieznanne pochowano, na złotowskim cmentarzu. Po dokonaniu ekshumacji zaczęto załatwiać wszelkie formalności. Największy kłopot, z oczywistych powodów, sprawił brak chętnego do przewozu trumny do dalekiej Armenii. Ostatecznie całego trudu, z powodzeniem, podjęła się firma pogrzebowa z Warszawy. Skotarczakowie zawsze zwracają się do nich w trudnych problemach.

Bardzo częste są ostatnio pogrzeby, które finansuje Opieka Społeczna. Dotyczą one głównie osób samotnych, bez stałego dochodu. Godności ludzkiej nie można jednak do końca mierzyć pieniędzmi. Rzecz jasna, kto posiada duże finanse, tego stać na wykwinność. Wygląd trumien przypomina różnice, na przykład, między autami. Są trumny wręcz luksusowe, wyścielane, robiące naprawdę duże wrażenie. Lśniący, metaliczny lakier przykuwa uwagę. Klienci dość często pytają o znane z amerykańskich filmów trumny z wiekiem dzielonym na pół. To jeszcze nowość, ale wkrótce pojawiają się w polskich zakładach pogrzebowych. Podobno specyfika gruntów złotowskiego cmentarza komunalnego pozwala utrzymać trumnę w całości przez dziesiątki

lat. Świadczą o tym pogrzeby w miejscach poprzedniego pochówku.

Pogrzeb, który na właścicielu zakładu wywarł największe wrażenie, to ceremonia ostatniej drogi znanego działacza ludowego - Norberta Aleksiewicza. W kondukcje żałobnym jechało 250 samochodów, a grób pokryło kilka „pięter” wieńców i wiązanek. Są też pogrzeby, w których bierze udział ledwie kilka osób lub ateistyczne, bez obecności kapłana, krzyża. Szczególną oprawę otrzymują pogrzeby osób pełniących za życia służbę w wojsku, policji lub będących górnikami. Orkiestry, delegacje przyciągają na cmentarz również osoby postronne, przypadkowe. Dawna obsługa pochówku wymagała od rodziny zmarłego załatwiania wielu formalności. Dziś zakłady pogrzebowe oferują kompleksowe usługi, a nad sprawnym przebiegiem czuwają odpowiednio przeszkolone osoby. Nie ma mowy o jakichkolwiek zgrzytach, choć z pewnością niejedno może się zdarzyć. Mówiąc o trumnie która zniknęła z witryny, ma to związek z zaprzestaniem własnej produkcji. Łatwiej zamówić żądany model od stolarza, któremu takowa produkcja się opłaca. Opłacalność zaczyna się przy 500 wyrobach miesięcznie. Niegdyś trumny wykonywała nie istniejąca już firma Wajer. Przed laty z samych trumien ciężko było wyżyć. Rynek zakładów pogrzebowych jest dość szczelny, panuje duża konkurencja. Firma z innego miasta nie wykona pogrzebu na terenie, gdzie działa inna firma. Pani Wanda o swej konkurencji wyraża się wyjątkowo z szacunkiem. Uważa, że złe wyrażanie się o konkurentach, nie świadczyłyby dobrze o niej samej. Dlatego swym klientom nie mówi nic, co mogłoby pogorszyć wizerunek innego zakładu. Klienci wybierają takie zakłady pogrzebowe, w których w bardzo krótkim czasie załatwią swoją sprawę. Zakłady odrzucające kompleksowość skazane są - o ironio! - na krótki żywot. Kompleksowa obsługa

w pełnym tego słowa znaczeniu, to także kwiatarnia, salon odzieżowy, prowadzenie różańców, wysokiej klasy karawany, załatwianie formalności w urzędach. Trzeba umieć w razie potrzeby wygłosić słowa pośmiertne - zmarli nie mogą być dla właścicieli zakładu anonimowi, traktowani jak towar!

Dzieci obecnych właścicieli: 17-letnia Karolina i 1-letnia Klaudia chętnie pomagają rodzicom, w miarę swoich możliwości. Karolina korzystając z doświadczeń przodków, chciałaby uruchomić filię w innym mieście. Na razie czeka ją nauka, a potem kto wie. Obie dziewczyny są uczennicami szkół katolickich, starsza kształci się w Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Salezjańskiego w Pile.

Mogłoby się wydawać, że państwo Skotarczakowie to rodzina żyjąca w czarnej, żałobnej tonacji. Wbrew pozorom, są to bardzo pogodni, pełni życia ludzie, dobrze spełniający swą życiową powinność, choć wypadałoby - przekornie - życzyć im jak najmniej pracy!

Janusz Justyna
Na zdjęciu: Wanda Skotarczak

HEJ, HEJ DO KNIEJ !

Od lat już wiadomo, że okres polowań zbiorowych na zwierzynę grubą (dziki, jelenie, daniela i sarny) rozpoczyna się od uroczystego polowania hubertowskiego.

To właśnie w dniu 3 listopada, jak kraj długi i szeroki, czczony jest dzień św. Huberta.

Kim był, co robił i dlaczego jest uwielbiany przez myśliwych?

Przyszły patron braci myśliwskiej urodził się w linii królewskiego rodu Merwingów w roku 655. Jak podają źródła historyczne, to właśnie dzięki szczególnej pasji ojca, Hubert od młodości rozsmakował się w sztuce polowania. Już jako kilkunastoletni chłopiec brał udział w coraz bardziej pasjonujących i wciągających go wyprawach łowieckich.

To właśnie na jednej z nich, zorganizowanej w wysokich Pirenejach, syn z narażeniem własnego życia staje oko w oko z rozszalałym olbrzymim górskim niedźwiedziem. Po pasjonującej, zaciętej walce kudłaty olbrzym ginie, a życie ojca zostaje uratowane.

Hubert dorasta. W wieku młodzieńczym nadal pełen myśliwskiej pasji, wyjeżdża z rodzinnych stron i osiada na dworze króla Frankonii.

Małżeństwo, dzieci oraz liczne oficjalne dworskie obowiązki ani na chwilę nie oddalają Huberta od spraw związanych z łowiectwem, a może raczej myślistwem.

Dalej już brak historycznych przekazów. Na całe szczęście jego życie od roku 695 znamy z powstałej w tamtym okresie legendy.

Jak zawsze Hubert chętny był do łowieckich wypraw. Bez większego trudu dworski klan łowiecki zorganizował wyprawę w Góry Ardeńskie. Sam Hubert, nle szanując po trosze tradycji, w dzień Wielkiego Piątku w trakcie polowania spotkał w bajecznej scenarii groźnych stoków górskich białego jelenia z krzyżem promieniejącym w potężnym jego wieńcu (poroże jelenia). Zafascynowany widokiem w pewnej chwili usłyszał głos Stwórcy ostrzegający go przed koniecznością złagodzenia i pohamowania łowieckiej pasji. W takiej sytuacji jeleni uszedł z życiem, a jako swego rodzaju karę, a może nakaz, Hubert przyjął polecenie udania się na służbę bożą do jednego z biskupstw. Przez szereg lat zdobywał z iście myśliwskim zapalem rozległą wiedzę kanoniczną, która pozwoliła mu po śmierci swego kościelnego opiekuna biskupa Lamberta zostać ordynariuszem w Maastricht-Tongres-Liege. Do końca swych dni Hubert, już jako biskup, dawał się poznać, jako piewca wyjątkowo wielkich walorów duchowych Ardenów, jako miłośnik przyrody i wyznawca etyki łowieckiej.

Biskup Hubert zmarł w chwale w dniu 3 listopada 743 roku. To właśnie dzień śmierci pierwszego wielkiego myśliwego naszej ery stał się, dla wszystkich polujących w Europie, dniem uroczystym, zwanym potocznie dniem św. Hu-

berta. Bezpośrednio po śmierci biskupa rozpoczął się proces jego kanonizacji. Hubert stał się św. Hubertem i w niedługim czasie duchowym patronem polujących.

Jak kraj długi i szeroki w pierwszą sobotę, po 3 listopada, myśliwska bracia spotyka się na uroczystych zbiórkach inauguracyjnych sezon polowań zbiorowych. Są msze hubertowskie, są ciepłe i refleksyjne wystąpienia myśliwskich działaków. Jest też w dniu tym czas na polowanie.

W dniu św. Huberta każdy z prowadzących polowanie, mając w pamięci poręczającą wymowę hubertowskiej legendy nie przesadza z dążeniem do imponującego pokotu na koniec dnia.

Płonące ognisko, wspomnienia, myśliwskie błagi, uroczyste pasowania na strzelców to finał obchodów dnia św. Huberta.

Na zdjęciu: Dla hubertowskiej tradycji Krzysztof

Janiak z Plecemina k. Tarnówki każdego roku rozpoczyna zbiorowe polowania powitalnym sygnałem „DARZBÓR”.

A. Ławniczak



ZARZĄD MIEJSKI w KRAJENCE

o g ł a s z a
II przetarg
nieograniczony ustny
na sprzedaż nieruchomości:

1. Nieruchomość niezabudowana, położona we wsi Skórka, oznaczona w ewidencji gruntów nr 421 o pow. 868 m².

Cena wywoławcza - 4.974,00 zł.

2. Nieruchomość zabudowana (sala wiejska - pow. użytkowa 178 m²) położona w Żeleźnicy, oznaczona w ewidencji gruntów nr 104 o pow. 400 m².

Cena wywoławcza - 15.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 18 listopada 1998 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Krajence (pokój nr 2A).

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 15% ceny wywoławczej w kasie urzędu najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.30.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji o przedmiocie sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Krajence, pok. nr 3 lub telefonicznie: tel. nr (0 67) 2638504 wew. 36.

“CENTRUM”

Sklep na I piętrze
Pl. Paderewskiego 13
77-400 Złotów

POLECA

tapety znanych firm zachodnich
Rasch, Venilia

kleje *Metylan, Atlas*

listwy wykończeniowe
fototapety

DUŻY WYBÓR
NISKIE CENY

Zapraszamy od 9³⁰ do 17³⁰



Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie za pomoc i wsparcie finansowe w zorganizowaniu uroczystości jubileuszowych 75. rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech, składam **Panu Mieczysławowi Leońcowi** dyrektorowi Spółdzielczego Banku Ludowego, **Panu Kazimierzowi Brewce** - prezesowi Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, **Panu Bogumiłowi Smakulskemu** - prezesowi Zakładu Ogrodniczego w Świętej, **Panu Jerzemu Jankowiakowi** - właścicielowi Zakładu Ogólnobudowlanego w Złotowie, **Panu Mirosławowi Jaskólskiemu** dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 3, oraz **Paniom pracującym w kuchni**, za przygotowanie smacznego posiłku, **Państwu Tojza** właścicielom Zakładu Cukierniczego za wyroby cukiernicze dla wszystkich uczestników uroczystości (ponad 300 osób).

Udzieloną pomoc odbieram jako oddanie hołdu dla tych, którzy walczyli o polskość tej ziemi.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności
Donata Kilar

U W A G A !

Czarny piesek, długowłosego mieszańca średniej wielkości, wiek około 3 lat, poszukuje ciepłego domu i ludzi o dobrym sercu.

Osoby, które zechcą go przygarnąć, prosimy o kontakt z lekarzem weterynarii, panem Andrzejem Nowickim, tel. 263 3633.

Budmal P.H.-U.

tel. kom. 090627995

RYSZARD KRACZKOWSKI

Złotów, ul. Za Dworcem 1A, tel. (0 67) 63-70-41

BETON KOMÓRKOWY

“SIPOREKS”

w cenach producenta z dostawą na budowę
24x24x59 cm - 4,60 zł/szt.

STYROPIAN

M15 - 92,00 zł/m

M20 - 107,00 zł/m

M20 frez. - 115,00 zł/m

M30 - 140,00 zł/m

* ceny z VAT

MATERIAŁY BUDOWLANE

RATY

- elewacyjne: płytki ceramiczne, cegła klinkierowa, panele PCV
- izolacyjne: termomasa, wełna mineralna, folie budowlane
 - cement, wapno, gipsy, masy szpachlowe, kleje
 - okna i drzwi PCV - Veka, Panorama
 - strop gęstożebrowy TERIVA
- systemy dociepleń: Atlas-Stopter, Bayosan, Kreisel Multi, Ceresit

SKŁAD HANDLOWY Stanisław Brzeziński

77-400 Złotów, ul. Za Dworcem 1
tel. (067) 263-22-20



oferuje w cenach fabrycznych:

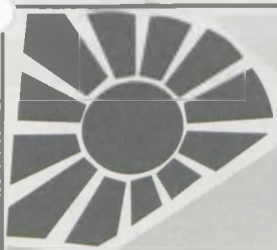
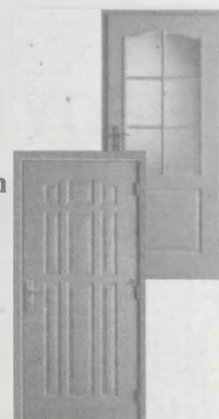
- drzwi firmy PORTA
- pokrycia dachowe firmy IZOLACJA - Jarocin
- wełnę mineralną IZOPOL - Trzemeszno

Skład poleca również inne materiały budowlane, drewno i materiały stolarskie.

Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen.

czynne w godzinach: 7⁰⁰ - 15⁰⁰

sobota: 7⁰⁰ - 13⁰⁰



Koncesjonowane BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

TYLKO Z NAMI:

- pewnie
- bezpiecznie
- wygodnie
- tanio

OFERUJE:
przewozy
osób
do Niemiec
W CZASY

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska
Dowozimy pod
wskazane adresy

AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA

Wycieczki

- Paryż, - Londyn
- Włochy, - Hiszpania
- wesołe miasteczka:
Niemcy, Dania,
Francja

Regularne linie

- Holandia
- Francja
- Anglia
- Belgia

Wczasy w Słowacji!

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE

Marian Kopczyk

EXPORT-IMPORT

77-400 Złotów, Al. Piasta 11
tel./fax 067 263-25-34
tel.kom. 0602 539-873

**Wykonuje tynki gipsowe mokre z materiałów
"NIDA GIPS" i "KNAUF"**

oraz:

- sufity podwieszane,
- ocieplanie budynków,
- malowanie wewnętrzne,
- tynki zwykłe (szare),
- położenie glazury, terakoty.

SZYBKO, SOLIDNIE, JAKOŚĆ GWARANTOWANA

Biuro czynne od 7⁰⁰-15⁰⁰

Biuro reklam i ogłoszeń
"Aktualności lokalnych"
tel./fax 263-27-75

Rafał Chojnacki

TECHNIK
BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

Profesjonalne usługi w zakresie:

ANALIZ STANU BEZPIECZEŃSTWA,
OCENY RYZYKA,
ELIMINACJI ZAGROZEŃ,
DORADZTWA, NADZORU,
SZKOLEŃ W ZAKRESIE
BHP I P.POŻ

<ADRES DOMOWY>

Złotów

ul. Okrężna 14

Tel. (067) 2635660 /po 16⁰⁰/

KREDYT

Promocja do 31.12.1998

jak po sznurku

22%

niezależnie od długości
okresu finansowania

VOLKSWAGEN BANK POLSKA

Bezpośredni w kontaktach

Wszystkie formalności
załatwiamy na miejscu.

Koszty wpisu do rejestru zastawu
sądowego ponosi bank.



MODEL SAMOCHODU	FELICJA
cena:	26.950,00 PLN
miesięczna rata kredytowa:	563,43 PLN
kwota kredytu:	20.000,00 PLN
czas trwania umowy kredytowej:	60 miesięcy

AUTO PARK Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57
tel./fax 067 263-40-10



Volkswagen Group

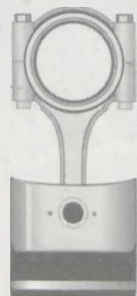
AUTO-SZLIF
Geny Pawłowski

**WYKONUJEMY
SZLIFY SILNIKÓW**

samochodów osobowych,
ciężarowych i dostawczych
oraz ciągników

NAPRAWA

głowic i mostków
głównych



W sklepie naszej firmy prowadzimy sprzedaż:

- uszczelki FEDERAL MOGUL i GOETZE
- simeringi,
- panewki,
- pierścienie tłokowe,
- tłoki
- zestawy naprawcze silników
- oraz inne części do silników

Do usług gwarantujemy części zamienne
renomowanych firm polskich i zachodnich



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

**Korzystny pakiet ubezpieczeniowy
OC, AC, NW**

Xsara, cena od 35.615 zł + VAT



Berlingo, cena od 38.575 zł + VAT



KREDYT, LEASING, GOTÓWKA

PHU „AUTO CROSS”

**DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS**

Ryszard Wiśniewski

77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujawska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

PROMOCJA:

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NW



RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:

POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK

CENTRUM DAEWOO



Supercena!

Szukasz desek?

**Kupisz je tanio
w PaPeDe S.A. w Złotowie**

**upusty cenowe
do**

30%

Kontakt:
Piłskie Przedsiębiorstwo
Przemysłu Drzewnego S.A.
w Złotowie, al. Piasta 32
Dział Handlowy,
tel. (067) 263-31-20, 263-23-83

plakaty listowniki lakierowanie
wizytówki widokówki czasopisma
kalendarze katalogi
foldery naświetlanie
teczki firmowe
dyplomy broszury etykiety
gazety skanowanie laminowanie

**PRZEDSIĘBIORSTWO
POLIGRAFICZNO REKLAMOWE**

Tongraf

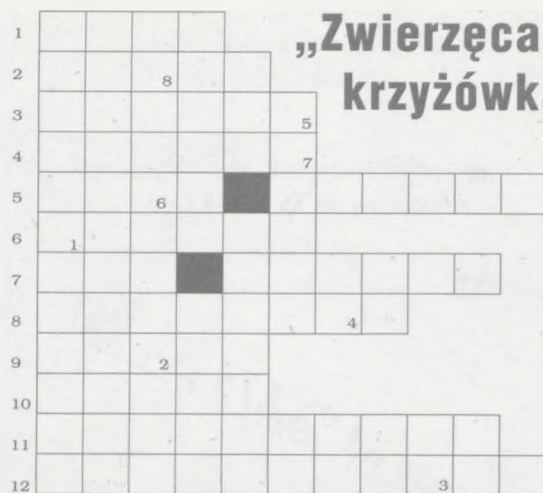
Piła, ul. Wojska Polskiego 32-34
tel./fax (0-67) 212-34-50, 214-82-33, 214-82-43

**Reklama w gazecie
- to Twój**

ZYSK

REKLAMA

„Zwierzęca” krzyżówka



1. Jego cięża trwa 22 miesiące.
2. Żywi się liśćmi eukaliptusa.
3. Największy rodzimy roślinożerca Australii.
4. Najszybszy z kotów.
5. Największy przedstawiciel rodziny fok.
6. Na głowie jeleniowatych.
7. Pływa w pozycji pionowej.
8. Największy z gadów.
9. Ptak lubiący tańczyć.
10. Największy ptak- nielot.
11. Polarny lub brunatny.
12. Ptak z czubkiem na głowie.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązana krzyżówkę filmową z nr 22 otrzymuje pani Ewa Beker ze Złotowa. Gratulujemy! Hasło brzmiało: Adolf Dymsza.

Księga imion

ALDONA

Imię pochodzenia litewskiego o trudnej do określenia etymologii. Aldona to kobieta bardzo wesoła, o ujmującym sposobie bycia; zawsze wesoła i uśmiechnięta. Czasami potrafi być zbyt beztroska, a nawet pozornie mało odpowiedzialna. Wynika to z jej niepoprawnego optymizmu. Lubi dobrą zabawę w miłym towarzystwie, przebywać na świeżym powietrzu, ładne stroje i dalekie podróże.

Kolor - szary, zwierzę- wiewiórka, imieniny - 11 października.

TEST

„Czy jesteś kobietą sukcesu?”

1. Jak zachowujesz się w czasie zebrań lub spotkań w większym gronie w swoim miejscu pracy?

- a) Starasz się trzymać na uboczu i nieśmiało zabierasz głos w dyskusji, ale tylko w wypadku, gdy omawiana kwestia ściśle dotyczy twojej działości.
- b) Włączasz się do każdej dyskusji. Uważasz, że masz dobre pomysły i dzielisz się nimi z wszystkimi.
- c) Mówisz, ale tylko wtedy, kiedy masz pewność co do swojej racji.
- d) Uwielbiasz odgrywać rolę czynnika łagodzącego wszelkie ostrzejsze dyskusje i uważasz, że robisz to świetnie.

2. Ostatnio szef dolożył ci nowe obowiązki. Uginasz się już dosłownie pod ich ciężarem. Jak reagujesz?

- a) Narzekasz, że to już przesada i głośno domagasz się przesunięcia części obowiązków na kogoś innego.
- b) Zostajesz po godzinach i starasz się wykonać wszystko możliwie starannie.
- c) Nie protestujesz głośno, ale robisz to co uważasz za stosowne, rzeczy mniej pilne odkładasz konsekwentnie „na potem”.
- d) Zostajesz po godzinach, ale nie zaniebujesz okazji, by przypomnieć szefowi jak bardzo jesteś pracowita...

3. Możesz wybrać sobie kogoś, kto ma pełnić funkcję twojego pomocnika (asystenta). Jaki typ człowieka wdziałabyś najchętniej na tym miejscu?

- a) Miłą, raczej pokornego serca osobkę, która wydaje się zawsze ze wszystkiego zadowolona.
- b) Kogoś, kto cię doceni (nie stroniąc od pochlebstw) i będzie się do ciebie odnosić z szacunkiem.
- c) Kogoś, kto będzie miał najlepszą opinię z poprzedniego miejsca pracy.
- d) Kogoś, kto wydaje się szczególnie bystry, ualentowany i ambitny.

4. O czyją przyjaźń najbardziej zbiegasz w pracy?

- a) Bezpośredniego zwierzchnika (z cichą nadzieją, że kiedy ją lub jego awansują, nie zapomni o tobie).
- b) Tylko największych szefów.
- c) Starasz się żyć dobrze ze wszystkimi, darząc od czasu do czasu szczególnym uczuciem tego, kto może ci

być aktualnie pomocny.

d) Starasz się żyć ze wszystkimi na dobrej stopie, ale bez wyróżniania kogokolwiek. Uważasz, że to, jak wykonujesz swoją pracę, jest dla ciebie wystarczającą reklamą.

5. Jesteś wezwana do gabinetu dyrektora, który prosi cię poufnie o opinię na temat bezpośredniego przełożonego. W jaki sposób odpowiadasz?

- a) Przedkładasz lojalność nad prawdomówność i rozplaszczasz się w pochlebstwach.
- b) Wymawiasz się od odpowiedzi twierdząc, że nie chciałabyś skłamać, ale nie chcesz też nikomu zaszkodzić.
- c) Starasz się odpowiedzieć w miarę uczciwie, ale tak, żeby ogólna wymowa twojej wypowiedzi była dla szefa korzystna.
- d) Starasz się odpowiadać w miarę uczciwie, ale tak, by ogólna wymowa twojej wypowiedzi była dla szefa raczej niekorzystna. Kto wie, może to właśnie ty zostalabyś jego następcą...

6. Od pewnego czasu wiadomo, że ty i twoja koleżanka z pracy jesteście rozpatrywane jako jedyną kandydatki na pewne niezłe stanowisko. Którę z dnia przychodzisz do pracy i zastajesz rywalkę za wymarzoną biurką. Jaka jest twoja reakcja?

- a) Gniew i złość, że zostałaś pobita. Nienawidzisz przegrywać i nie starasz się nawet tego ukryć.
- b) Zdziwienie. Zastanawiasz się, co ich do skłoniło, by wybrać tę idiotkę zamiast ciebie.
- c) Masz pretensje do szefa. Czujesz się oszukana i niedoceniona.
- d) Zachowujesz postawę godną filozofa. „Nie wszyscy możemy być zwycięzcami” - mówisz sobie. Moja kolej jeszcze przyjdzie.

7. Zdecydowałaś, że już nie dasz rady i część obowiązków postanawiasz sędować na podległego tobie pracownika. Jak to organizujesz?

- a) Dajesz bardzo dokładne instrukcje, jak sobie tę pracę wyobrażasz i kontrolujesz później przebieg realizacji na każdym kroku.

b) Po prostu przekazujesz instrukcje i pozwalasz, by martwił się tym sam(a). Ewentualne błędy masz zamiar poprawić później.

c) W ogóle nie dajesz żadnych instrukcji, po prostu mówisz, co ma być zrobione.

d) Przekazujesz obowiązki bez wnikania w szczegóły realizacji, ale zachęcasz, żeby przychodził(a) do ciebie po pomoc i radę.

8. Jakie są twoje stosunki z najmłodszymi pracownikami?

- a) Po prostu świetne. Wszyscy oni po prostu uwielbiają mnie i często przychodzą po różne rady.
- b) Średnie. Większość z nich chyba myśli, że zadzieram nosa i trzymam się na dystans.
- c) Hmm... W każdym razie staram się zapamiętać imię każdego z nich i na „dzień dobry” odpowiadam zawsze z uśmiechem.
- d) Nie za dobre. Staram się być uprzejma, ale czasami naprawdę nie wiem, jak mam z tymi małolotami rozmawiać.

9. Jest piątek po południu. Nikogo z szefostwa już nie ma. Odbierasz ważny telefon z korzystną propozycją dotyczącą twojego zakładu. Oczywiście nie masz prawa decydować w tej sprawie. Co robisz?

- a) Odrzucasz ofertę - ostatecznie to nie twoja działka, niech się inni martwią.
- b) Nie mówisz, kim jesteś i wstępnie akceptujesz podane warunki. Może ona przyniesie zbyt duże korzyści dla firmy, by ją odrzucić.
- c) Mówisz, by zadzwoniono jeszcze raz i usiłujesz złapać kogoś z dyrekcyj.
- d) Mówisz, że jesteś sprzątaczką i przy okazji pytasz, czy nie przesadzają z pracowitością w piątkowe popołudnie.

10. Jak przedstawia się twoja wiedza na temat twojego zakładu pracy?

- a) Chyba coś tam wiem.
- b) Robię, co do mnie należy, reszta mnie nie obchodzi.
- c) Wiem, co należy do mnie i do mojego wydziału. Od reszty są ci na górze. Mnie za to nie placą.
- d) Wiem sporo. Niektórzy nawet nie wiedzą, że całkiem niezłe orientuję się w wielu sprawach i niektórych „przekrętach”.

Punktacja:

	a	b	c	d
1.	0	1	2	4
2.	4	0	2	1
3.	1	0	2	4
4.	1	2	4	0
5.	1	0	4	2
6.	4	1	0	1
7.	0	4	1	2
8.	4	4	1	0
9.	0	4	1	2
10.	0	1	2	4

Ponad 30 pkt:

Z pewnością będziesz awansować. Jesteś albo naprawdę dobra w tym co robisz albo w sposób doskonały umiesz sprawić, że wszyscy, łącznie z twoim szefem odnoszą takie wrażenie. Nie można też powiedzieć, żebyś specjalnie wdrygała się przed wychwalaniem siebie i swoich dokonań na wszystkie strony. Byle tak dalej! Tylko... czy czasem nie przesadzasz z tą autoreklamą?

21-29 pkt:

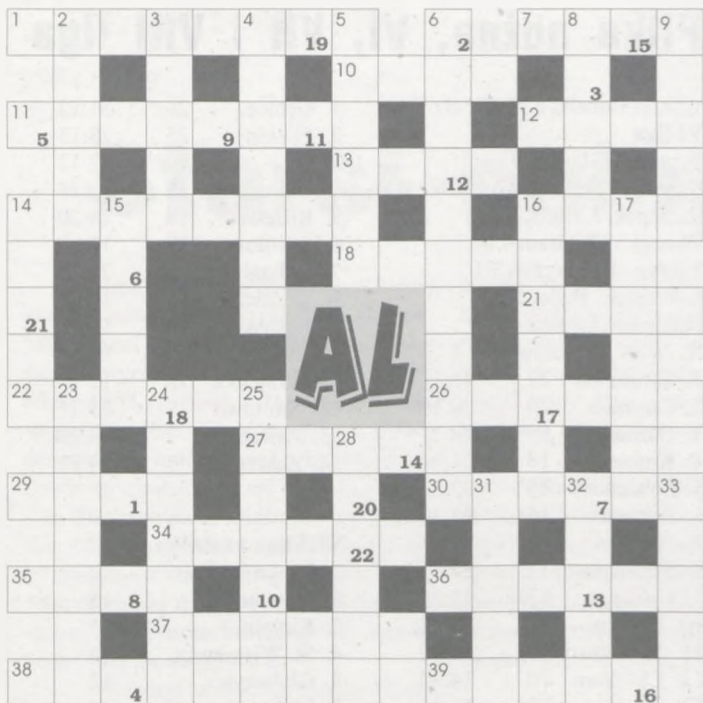
Twoje awanse są niewykłuczono, a przede wszystkim z całą pewnością zasłużono. Musisz jednak coś zmienić w sposobie postępowania z przełożonymi. Więcej odwagi, moja droga! Nie możesz przecież spędzić życia w kącie z miną pod tytułem „Przepraszam, że żyję!”

13-20 pkt:

Wydadnia, pracowita, zdolna - i prosto wzór cnót z ciebie. Niestety, istnieją obawy, że twoje mniej zdolne i mniej pracowite koleżanki będą awansowały, podczas gdy ty nie. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta, choć zaskakująca. Jesteś za dobra! Na wszystko się zgadzasz, nigdy nie narzekasz, zawsze robisz, co ci każą. Twój szef prawdopodobnie myśli o tobie: „Ona jest taka dobra na swoim stanowisku, po co ją przenosić?” Twój awans zależy więc od ciebie, a raczej od wrażenia, jakie robisz na innych.

Poniżej 12 pkt:

Coś z tobą nie tak. Wokół ciebie unosi się atmosfera nieśmiałości, niezręczności, zależności od innych. Nie myśl, że tylko ty to czujesz. Twoje otoczenie również zdaje sobie z tego sprawę. Twoja uległość i przeproszający uśmiech powodują, że właśnie twoje błędy są zawsze zauważane przede wszystkim. Najwyższy czas z tym skończyć. Na początek dobra rada: uwierz w siebie! Docień się wreszcie. Jak inni mają to zrobić, jeśli ty sama tego nie potrafisz?



Krzyżówka dla dorosłych

POZIOMO

1- „wodnik” 7- rzetelny o kimś lub o czymś możesz mieć 10- koncepcja 11- z buzią jak malina 12- złośliwy krytyk 13- wart tyńfa 14- w przenośni: skarbnica 16- lot mu się nie udał 18- tak o bezwzględnie dorabiającym się bogaczu 21- przy sukni 22- Słowacki w literaturze, Dior w modzie 26- tu w 1940 roku walczyli Podhalańczycy 27- rodzaj makaronu 29- miedzi i cynku to mosiądz 30- wszechświat 34- dobroczynny duch w amulecie zaklęty 35- umarł, niech żyje 36- gwarancja 37- niejedna tworzy beczkę 38- w nim twoje perły 39- matka Artemidy i Apollina

PIONOWO

2- gra hazardowa 3- Kwiatkowska 4- kilometry mu biją 5- słodki w jego mocnych ramionach 6- kamizelka inaczej 8- typu twist 9- waluta Australii 14- warkoczek 15- na wydaniu 16- swojski biznes 17- włoski pisarz satyryczny (1492- 1556) 23- żywi go pióro 24- na nogach lub we włosach 25- spojenie stawowe palca 28- na szczury 31- „M” dla krasuli 32- szponder, schab 33- wada

Litery z pól 1-22 utworzą rozwiązanie - myśl Adolfa Jończyka. Odpowiedzi prosimy przysłać pod adresem redakcji.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 22 otrzymuje pani Janina Szeffler ze Złotowa. Zapraszamy do redakcji po jej odbiór. Hasło brzmiało: CZASOPISMA.

OROSKOP

Baran 21.03.-19.04.

Kłopoty to już przeszłość, nadchodzi lepsze dni. Uważaj na to, co mówisz w miejscach publicznych, szczególnie w urzędach. Odrobina wyrozumiałości pozwoli załatwić wiele spraw. Powodzenie w miłości, bogato w portfelu, zdrowie w normie.

Byk 20.04.-20.05.

Jesteś na dobrej drodze, choć wciąż masz wątpliwości. Przede wszystkim idź naprzód! Wskazany odpoczynek zdrowotny. Nabierz sił i jasności umysłu, co przyda ci się w pracy. Wzrost zainteresowania u płci przeciwnej gwarantowany. Niezłe w finansach.

Bliznięta 21.05.-21.06.

Możesz poczuć się samotny, ale to wcale nie oznacza utraty przyjaciół. Zainteresuj się czymś, co otacza grono amatorów (wielbicieli). Oznasz miłą osobę, oderwiesz się od problemów. W pracy układy współpracownicze, reszta poniżej oczekiwań.

Rak 22.06.-22.07.

Czeka Cię okres samych przyjemności. Jednak nadmiar uciech może spowodować delikatne zdrowotne cierpienia. Niewykluczony niewielki romans, strzeż się zalotnych oczu. W pracy ekstra, finanse niezłe.

Lew 23.07.-22.08.

Finanse przysłoniły Ci całe życie. Pracujesz, pracujesz i co z tego masz? Chyba tylko coraz więcej mebli wokół siebie. Zadбай o duchowe rozrywki. Sprawy sercowe zwykają, pieniądze też, niewykluczona długa podróż.

Panna 23.08.-22.09.

Aktywny wypoczynek przepędza gorszą kondycję psychiczną i fizyczną. Rozwiąż natchmiast spory rodzinny. Pamiętaj, że niezrozumienia są solą życia domowego, bez nich żywot byłby nudny. Zapomnij o amarach i finansach, skup się na pracy.

Waga 23.09.-22.10.

Szczęście Cię nie omija, choć Ty tego nie zauważasz. Do pełni szczęścia trzeba tylko wyciągnąć dłoń. Każdy jest kowalem swego losu. W tym tygodniu masz szansę na „wykucie” wielkiej miłości, w czym nie przeszkodzą kiepskie finanse. Zdrowie kwitujące.

Skorpion 23.10.-21.11.

Podarunki, pocałunki, ukąszenia - wszystko naraz?! Zastanów się co robisz, bo wytepisz wszelką przyjaźń wokół siebie. Nie chwal się znanymi osiągnięciami, to wzbudza zazdrość i niechęć. W tym tygodniu pilnuj się, szczególnie w pracy!

Strzelec 22.11.-21.12.

Otrzymasz wiadomość od kogoś, kto się Tobą interesuje. Pilnuj wszelkich terminów, bo się zapomnisz i zapłacisz więcej. Zrelaksuj się na zakupach. Ten tydzień to wyłącznie dobre zdrowie. Miłość nie dopisze.

Koziorożec 22.12.-19.01.

W niedzielę idź na spacer, tyle nowego dzieje się w okolicy. Niedopatrzona w pracy ożywiają rywalizację, dają okazję do ataku. Nie dosiadaj wysokiego konia, bo łatwo z niego boleśnie spaść. Nie oczekuj żadnych nagłych zmian.

Wodnik 20.01.-18.02.

W drużynie zawsze łatwiej o sukcesy, a i porażki lepiej się znosi. A Ty ciągle sam, taka Zosia - Samosia. Podziel się z innymi Twoimi osiągnięciami, znajdziesz uznanie w wielu kręgach. Szaleństwo w miłości i finansach - to grozi drobnym pogorszeniem zdrowia.

Ryby 19.02.-20.03.

Czas wypłynąć na szersze, bogatsze wody. Sukces co prawda nie wszystkich równo cieszy - szczególnie cudzy. Rodzina na pewno będzie zadowolona, choćby z drobnych upominków. O zdrowie się nie martw, będzie rewelacyjne. Pieniądze - może w przyszłym tygodniu.

Humor „Aktualności”

- Witam cię Mosze. Co tak tuosisz i wdychasz?

- Widzisz, stoję tu i patrzę na grobowiec i mauzoleum Rotszyldów i myślę: Ci to dopiero sobie żyją!

- Coś ty taki zmarnowany, Groszman?

- Wszystko przez ten hotel. Okazało się, że całą noc leżałem na martwej pchle!

- No, ale co ci tam mogła przeszkadzać nieboszczka pchła?

- Nic, ale na jej pogrzeb przyszły setki żywych!

Żydzi są bardzo uczuleni na pierwsze słowa telegramu. Rodzice wysłali Mońka na studia do Krakowa. W krótkim czasie matka Mońka umiera. Ojciec głowi się, w jaki sposób napisać telegram, by nie załamać syna złą wiadomością. Po namyśle pisze: „Moniek, matce lepiej. Jutro pogrzeb.”

Poradnik „Aktualności”

Estragon - do potraw ze skorupiaków, kurcząt, do przyrządzania sosu estragonowego.

Galka muszkatołowa - do pasztetów, szpinaku, krwawej kiszki, nadzienie do ślimaków.

Gorczyca - do wyrobu musztardy, przyprawiania mięs i sosów (majonezowy, tatarski).

Goździki - do flaków, dziczyzny, marynat octowych, pierników, kompotów.

Imbir - do flaków, dziczyzny, do wyrobów cukierniczych, sałatek owocowych i konfitur. Harmonizuje z drobiem, mięsem i rybami.

Jalowiec - z kolendrą jest doskonały do peklowania mięsa. Do pieczenia na dziko, dziczyzny.

Kapary - do sosów. podnoszą smak cielęciny; jako pikantna przystawka do zająca.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Najpopularniejszym dodatkiem do mięs są ziemniaki. Oto trzy sposoby na urozmaicenie ich smaku i wyglądu:

Ziemniaki - orzeszki - podaje się je do kurcząt pieczonych, kotletów cielęcych i innych delikatnych mięs. Są to maleńkie, właśnie wielkości orzecha włoskiego kulki ziemniaczane. Wykrawa się je specjalną tyżeczką i dusi w masle z dodatkiem soli i pieprzu. Powinny być lekko rumiane.

Ziemniaki - ciasteczka - są garniturem do mięsa i drobiu pieczonego. Przyrządza się je z puree ziemniaczanego, wymieszanego z masłem i surowymi jajami. Za pomocą specjalnego worka cukierniczego, zakończonych ozdobną końcówką, wygniata się na natłuszczona bla-

chę ciasteczka, smaruje rozkłóconym jajkiem i krótko zapieka w piekarniku.

Ziemniaki - dofinki - to kulki wielkości orzecha włoskiego, przyrządzone z masy powstałej przez wymieszanie puree ziemniaczanego (2 części) i parzonego ciasta (1 część), usmażone w głębokim tłuszczu. Można też przygotowywać dofinki przez wyrobienie puree ziemniaczanego z jajem, galką muszkatołową i cukrem pudrem. Po uformowaniu kulek każdą obtaczamy w mące, bulce tartej i smażymy w głębokim tłuszczu na złoty kolor. Dofinki podaje się do pieczonego drobiu, zwłaszcza kaczki.

Przysłowie polskie:

„Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść.”

Idzie ku lepszemu!

Od dość dawna światowa Federacja Piłki Siatkowej zamierzała wprowadzić zmiany w tej dyscyplinie sportu. Nowinką na krajowych parkietach jest tzw. libero. Jest to praktycznie siódmy zawodnik w podstawowym składzie, choć gra jedynie wymiennie. Może grać wyłącznie w linii obrony bez prawa w ataku, jeśli piłka znajduje się powyżej górnej taśmy siatki. Nie wolno mu zagrywać i podejmować jakiegokolwiek próby bloku, nie może również wystawiać piłki w polu ataku. Zmiany libero z siatkarkami w polu są nieograniczone. Libero od pozostałych zawodniczek musi się różnić kolorem koszulki. W Sparcie tę funkcję, z wielkim jak dotychczas powodzeniem pełni Justyna Pikulik.

Inną, najświeższą nowinką siatkarską, wchodzącą w życie od 1 stycznia 1999 roku jest zmiana wymiaru punktowego poszczególnych setów. Pierwsze cztery sety będą rozgrywane podobnie jak obecnie tie-break: każda strata oznacza punkt dla przeciwnika. Set kończy się na 25 punktach. V set będzie trwał do 15 punktów, przy zachowaniu dwupunktowej przewagi. Ten system zapewne skróci długotrwałe dotąd pojedynki. Trener Sparty, Janusz Patriak pozytywnie odniósł się do wyżej wymienionych zmian. Uważa, że podniesie to wydatnie atrakcyjność siatkarskich spotkań. Czy złotowskie pięciosetówki mogą być jeszcze bardziej emocjonujące? Przekonamy się o tym dopiero w przyszłym sezonie. Rozgrywki ligowe 1998/99 zakończą się po staremu.

Ciekawy jest także system play - off, kończący rozgrywki „I” B. Do II ligi automatycznie spadną drużyny 9 i 10. Pozostałe czeka długotrwała walka o miejsca premiowane awansem. System jest konstruowany w ten sposób, że awans do serii A może zdobyć nawet 8 drużyna końcowej tabeli. Oto skrócony zapis play off: A 1-8; B 2-7; C 3-6; D 4-5.

Tak wygląda zestawienie pierwszej rundy. Początek 13-14.03.99r. - do trzech wygranych meczy. W II rundzie spotkają się:

E zwycięzca A - zwycięzca D
 F zwycięzca B - zwycięzca C
 G przegrany A - przegrany D
 H przegrany B - przegrany C

Termin II rundy to 27-28.03.99r. W meczach finałowych spotkają się:

I zwycięzca E - zwycięzca F (o 1 miejsce)
 J przegrany E - przegrany F (o 3 miejsce)
 K zwycięzca G - zwycięzca H (o 5 miejsce)
 L przegrany G - przegrany H (o 7 miejsce).

Ostateczny wygląd tabeli poznamy najpóźniej 28.04.99r. Druga drużyna play - off serii B rozegra mecze barażowe z przedostatnim zespołem I „B”. Te mecze odbywać się będą od połowy maja 1999 r. Przypominamy, że 07.11.98 r. Sparta we własnej hali spotka się z Gedanią Gdańsk, bardzo groźnym przeciwnikiem w lidze. Życzymy kolejnego zwycięstwa, nawet po następnym horrorze!

Janusz Justyna

Piłka siatkowa. I”B”

Rywalki gonią Spartę!

Odbyła się 3 kolejka pierwszej ligi serii „b”, bez udziału Spartaneek. Nasze panie mecz wyjazdowy z SMS Sosnowiec rozegrają 15.11.98 r. dzień wcześniej odwiedzą Opole, gdzie spotkają się z AZS Coroplast. Oto wyniki z 30-31.10.98 r.:

Azoty Chorzów : Gwardia Wrocław 3:1
 AZS AWF Warszawa : Siarka Tarnobrzeg 3:1
 Gedania Gdańsk : AZS Opole 3:0
 Start Łódź : Chemik Police 1:3

1. Police	3	6	9:3
2. Gdańsk	3	5	8:4
3. Chorzów	3	5	7:6
4. Złotów	2	4	6:4
5. Warszawa	3	4	7:7
6. Tarnobrzeg	3	4	6:7
7. Wrocław	3	4	5:8
8. Opole	3	4	3:8
9. Sosnowiec	2	3	4:3
10. Łódź	3	3	4:9

07.11.98 r. w hali Sparty odbędzie się bardzo trudny mecz z Gedanią Gdańsk, początek o godz. 17.00. J.J.

Piłka nożna, VI, VII i VIII liga

Wyniki i tabelki z 31.10.98 r.

VI liga

Sypniewo : Ujście 3:0
 Czernice : Sławianowo 4:0 (br. : Bonna, Jopek, J. Biela, Zepf)
 Okonek : Chwiram 4:0
 Zalesie : Kościerzyn 3:1
 Łobżenica : Bądecz 2:1
 Połajewo : Lubasz 1:1
 N. Wieś : Szydłowo 4: 2

1. Sypniewo	27	46:11
2. Czernice	24	30:16
3. Okonek	23	28:11
4. Kościerzyn	18	21:14
5. Łobżenica	16	22:22
6. Połajewo	16	25:30
7. N. Wieś	16	19:33
8. Sławianowo	13	24:30
9. Ujście	13	15:25
10. Bądecz	12	33:22
11. Szydłowo	11	22:30
12. Chwiram	10	14:30
13. Zalesie	10	16:44
14. Lubasz	9	13:20

1. Gębice	26	31:12
2. Nowiny	25	28:13
3. Skic	20	17:17
4. Marunowo	18	19:18
5. Różewo	18	26:20
6. Szydłowo	17	17: 9
7. Dziembowo	16	21:18
8. Kuźnica Cz.	16	19:26
9. Krępko	15	19:22
10. Białośliwie	13	16:22
11. Krajenka	10	12:17
12. Smitowo	9	25:31
13. Zawada	7	9:22
14. Zakrzewo	7	14:27

VIII liga - tabela

1. Nowa Święta	22
2. Stawnica	15
3. Kielpin	15
4. St. Wiśniewka	14
5. Głubczyn	12
6. Lipka	12
7. Karsibór	11
8. Łąkie	11
9. Podróźna	10
10. Wiesiółka	2

Do rozegrania pozostał mecz Lipka : Nowa Święta, przełożony na 08.11.98r.

V liga

Ostatni mecz rundy jesiennej Sparty Złotów z Drawą Krzyż został przełożony na sobotę 17.11.98 r.

Rozpoczęli od medali

Po sumiennym przygotowaniu się w okresie letnim do nowego sezonu, złotowscy badmintoniści w październiku rozpoczęli sportowe współzawodnictwo na arenie ogólnopolskiej. Pierwszym turniejem w tym sezonie był miejski turniej dla młodzieży ze Złotowa, w którym w poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: w kategorii do lat 10. Marta Zdrenka oraz Michał Szulc, kategoria młodzik - Anna Hildebrandt i Kamil Misztal. Wśród juniorów zwyciężył Marek Kokowski.

W ubiegłym tygodniu, tj. z 17 na 18 października, nasi badmintoniści wystąpili w Warszawie na turnieju ogólnopolskim, a Jacek Dulat na Mistrzostwach Polski Nauczycieli, gdzie reprezentował Szkołę Podstawową ze Świętej oraz „Spartę” Złotów. Największą niespodzianką sprawiła Ania Hildebrandt, zajmując 5 miejsce wśród najlepszych młodzieżek Polski. Martyna Bartosińska zajęła 13 miejsce. Pechowo zostali rozlosowani w turnieju Marek Kokowski oraz Krzysztof Kuczkowski, którzy w swych grupach trafili na zawodników z pierwszych miejsc krajowych list w kategorii młodzik. Ostatecznie Marek Kokowski zajął w tym turnieju dobre 7 miejsce, a

Krzysztof Kuczkowski 9. Z Kielca Jacek Dulat przywiozł dwa tytuły mistrzowskie, wygrywając grę pojedynczą oraz wspólnie z M. Płomką z Choszczyna grę deblową.

Po dobrej grze w Warszawie trenerzy J.J. Dulatowie postanowili sprawdzić młodych badmintonistów w kat. Wyższej, tj. w kł. juniora młodszego. W dniach 23/24 października Marek Kokowski, Krzysztof Kuczkowski oraz Robert Uebereluss startowali w ogólnopolskim turnieju juniorów młodszych w Słupsku. W turnieju tym K. Kuczkowski oraz M. Kokowski potwierdzili, że należą do ścisłej czołówki badmintonu w kat. młodzików w Polsce. W Słupsku w grze deblowej para złotowska Kokowski - Kuczkowski zajęła 4 miejsce, a w grze pojedynczej Marek Kokowski zajął 5 miejsce, Krzysztof Kuczkowski 9 miejsce. Dobre wrażenie pozostawił po starciu w Słupsku Robert Uebereluss, mimo że był to jego pierwszy start w turnieju ogólnopolskim. Na koniec należy wspomnieć, że dużą pomoc w przygotowaniu młodych badmintonistów do uzyskiwania dobrych wyników w nowym sezonie udzielił Zenon Mrotek oraz właściciele piekarni „Chrupek”, za którą członkowie sekcji badmintonu dziękują. J.J.

SPORT

Starsi chłopcy

Jest w Złotowie drużyna, w której grają w piłkę nożną dyrektorzy, prezesi, biznesmeni a także zwykli pracownicy miejscowych firm. Mimo sporych różnic wiekowych, na boisku stanowią jedność, są przyjaciółmi. Choć mogliby z powodzeniem odwieść piłkarskie buty na przysłowiowy „kołek”, wciąż biegają po boisku. Ta drużyna to Oldboje Sparty Złotów. Old-boy to zwrot angielski, znaczący dosłownie stary chłopiec, dawny zawodnik danej drużyny, piłkarz na sportowej emeryturze. Piłkarz, który na ową emeryturę się nie zgadza.

Trzy lata temu, chęć rozegrania meczu wyrazili oldboje z niemieckiego miasta Ummeln. Naprędce złożona drużyna godnie wzięła barw naszego miasta. I tak już zostało. Dziś spartańscy oldboje to jedna wielka rodzina. Razem się bawią, urządzają wspólne zabawy taneczne, np. andrzejki. Tradycją stały się weekendy w Kujankach, w ośrodku PPH Unimetal.

Oto obecny skład tego zespołu: na zdjęciu górny rząd, trzeci od lewej to:

Dariusz Pinkowski - lat 34, polijant. Już w VIII klasie szkoły podstawowej grywał w seniorach Sparty, był wielce utalentowanym obrońcą. Mile wspomina trenera Zbigniewa Zaorskiego. Żona - Alicja, córka - Marta i rokujący piłkarskie nadzieje syn Michał.

Mariusz Kurcin - lat 32. W Sparcie przeszedł wszystkie zespoły rozgrywkowe, począwszy od trampkarza, na pozycji bramkarskiej. Zdobywca Pucharu Polski na szczeblu województwa w 1985 r. Żona Małgorzata i lubiący grę w piłkę syn Kacper. Pracownik w Metalplacie.

Jan Skiba - lat 38. Grał w trampkarzach i juniorach, potem wyjechał w Polskę, za pracą. W rozgrywkach zakładowych, główny filar SILMET-u. Ofensywny obrońca, chętnie wykonujący rzuty wolne na bramkę. W barwach Iskry Krajenka awansował do ligi okręgowej. Żona - Barbara oraz dzieci - Marta, Damian, Dawid i Łukasz.

Janusz Dziewiatowski - lat 38. Czternaście lat grał w Sparcie. Zawodnik III-ligowej drużyny juniorów, pod wodzą trenera Hieronima Jeske. Członek zespołu, który wywalczył wojewódzki Puchar Polski. Współwłaściciel firmy „Bedex”, żona - Renata, córka Ania i syn Adam.

Mirosław Nowastowski - lat 38. W Sparcie od 1975 r., począwszy od juniora. W czasie służby wojskowej grywał w Hetmanie Zamość. Żona Renata i córka Aleksandra. Pracownik i zawodnik zakładowej drużyny PPH „UNIMETAL”.

Zbigniew Beker - lat 40. Obecny prezes MLKS Sparta. Wieloletni piłkarz złotowskiego klubu, a także zawodnik Pogoni Szczecin. Ciężka, nie wyleczona do dziś kontuzja przerwała ciekawie zapowiadającą się

kariere. Po powrocie do rodzinnego miasta wyróżnił się efektywnym szkoleniem młodszych piłkarzy, na początku lat 90. awansując do III ligi. Już w wieku 16 lat grał w drużynie seniorów! Współwłaściciel firmy „Bedex”, żona - Barbara oraz dzieci - Małgosia i utalentowany tenisista stołowy - Michał.

Kazimierz Steffen - lat 46. Ze sportem związany od najmłodszych lat, albowiem rodzice pełnili funkcję gospodarzy obiektów klubu. W piłkę nożną grał od 6. roku życia, pod okiem trenerów: Franciszka Lemańskiego, Leonarda Cieślaka i Jerzego Moczarskiego. Uprawiał również koszykówkę. Kariere zakończył w 1974 r., wracając na



boiska w drużynie oldbojów. Bracia Bogdan i Janusz to znani przed laty hokeiści. Pracownik Metalplastu. Żona - Krystyna, dzieci - Piotr i Marta.

Dolny rząd od lewej:

Edward Bianga - lat 40. Nigdy nie był zawodnikiem Sparty. Od kilku lat udziela się jako działacz, członek zarządu klubu, kierownik sekcji piłki nożnej. Dobry duch zespołu, niezłe spisujący się organizacyjnie. W 1980 r. przeżył epizod piłkarski w drużynie Błękitnych Stargard Szczeciński. Biznesmen, żona - Zdzisława, dzieci - Monika, Marta i Marek - piłkarz drużyny trampkarzy młodszych trenera Mariusza Ziatyka.

Trzeci od lewej:

Marek Laska - lat 36. Przez 24 lata był piłkarzem w Sparcie, pod koniec kariery w Nowinach. Obecnie trener pierwszej drużyny seniorów Sparty, ostatnio czynnie wspomagający swych podopiecznych w rozgrywkach V ligi. Żona - Ewa i synowie: Rafał - zawodnik drużyny juniorów klubu Amica Wronki (mistrzowie Polski) i Bartłomiej - gracz trampkarzy Sparty.

Marek Wojda - lat 39. W Sparcie grał od trampkarza, około 1986 r. kończąc czynną kariere. Zdobywca Pucharu Polski 1985 r., na szczeblu województwa. Brat dwóch innych piłkarzy Sparty - Ryszarda i Janusza. Właściciel sklepu „Elektromal”. Żona - Jolanta, dzieci - Anna i Agnieszka.

Piotr Lach - lat 35. Pierwszy mecz w barwach Sparty rozegrał w 1974 r. z Gwardią w Koszalinie (2:3). Podczas urlopu z wojska, rozegrał zwycięski mecz o Puchar Polski w 1985 r. Pracownik Metalplastu, żona - Joanna i 5-letni wielbiciel Ronaldo, Jakub.

Andrzej Pobiedzinski - 45 lat. Oldboj o bogatej karierze zawodniczej. Na przełomie lat 60. i

70. zaczynał w Sparcie. Następnie od 1971 r. grał poza Złotowem: rok we Włókniarzu Białogard, 2 lata w Darzborze Szczecinek, 4 lata w Gryfie Słupsk, odbywając jednocześnie służbę wojskową w Ustce. Jako marynarz zdobywa tytuł Mistrza Polski Wojska Polskiego. Lata 1978-81, to okres gry w Sparcie. Kolejnym rocznym etapem w karierze byli Czarni Słupsk oraz oldboje tego klubu. Pracuje w Straży Bankowej BGŻ, żona - Ewa, dzieci - Anna i Mateusz, trampkarz starszy Sparty.

Tadeusz Siedlecki - lat 37. W Sparcie grał 10 lat, m.in. w drużynie zdobywców wojewódzkiego Pucharu Polski. Wspomina trenerów - H. Jeske, Z. Zaorskiego i Longina Judyckiego. Współwłaściciel firmy „Max-Bud”, żona - Anna, córka - Anna. Zawodnik kadry juniorów województwa oraz drużyny Novi Nowiny.

Wojciech Pajak - 39 lat. W swej karierze piłkarskiej ma trzyletni okres gry w drużynie juniorów i dwuletni w seniorach Stocznioiwca Gdańsk. W latach 1984-87 grał w Sparcie, zapisując na swym

koncie wojewódzki puchar Polski. Od kilku lat gra i działa w klubie Novi Nowiny. Właściciel firmy „Max-Bud”, żona Joanna i córki - Paulina i Agata.

Prócz osób na zdjęciu w drużynie ponadto występują:

Andrzej Gryka - lat 33. Zaczął grę w juniorach Sparty, na początku lat 80., za trenera Mirosława Jaworskiego. Zdobywca Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim (85”). Rok gry w Iskrze Krajenka, gdy

klub ten wywalczył awans do klasy okręgowej. Pracownik i zawodnik drużyny zakładowej PPH „Unimetal”. Żona - Kamila i dzieci - Malkolm i Izabella.

Zygmunt Klessa - lat 48. 10 lat grał w Sparcie, w latach 1963-73. Ostatnio kontuzja nie pozwala na czynne uprawianie futbolu. Dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, żona - Elżbieta i synowie Karol i Marcin.

W drużynie występuje także **Zbigniew Zaorski** - lat 45. Trener Sparty w różnych okresach. Szkoleniowiec drużyny, która osiągnęła największy piłkarski sukces w historii Sparty - zdobycie Pucharu Polski na szczeblu województwa. W swej karierze trenował m.in. Chrobrego Głogów, Lubuszanina Trzcianka. Był zawodnikiem rugby Polonii Poznań. Żona - Zofia była siatkarką Sparty, syn Wojciech - to utalentowany piłkarz drużyny seniorów tego klubu.

Wymieniając złotowskich oldbojów, nie sposób pominąć nazwisk **Jacka Lipińskiego, Jana Koperskiego, Andrzeja Jareckiego, Henryka Najdy czy Kazimierza Szłaja**. Wszyscy panowie zgodnie podkreślają wspaniałą atmosferę panującą w drużynie. Nie wyobrażają sobie życia bez piłki. Taki Wojtek Pajak mógłby grać po 3 mecze dziennie! Najchętniej bez przerwy. Złotowscy oldboje należą do czołowych drużyn Pomorza, przywoicie radząc sobie w lidze i licznych turniejach, na które chętnie są zapraszani. W tym sezonie ulegli jedynie Trzciance i Osiekowi, pokonując Czarnków, Wysoką, Krzyż, Zakrzewo i Krajenkę. Uważnie przyglądają się poczynaniom swych dużo młodszych kolegów z obecnej drużyny seniorów. Trenerowi Markowi Lasce, koledze z drużyny życząc powodzenia, a za kilka lat nawet III-ligowego awansu!

Janusz Justyna

Sklep

Ogrodniczo-Nasienny

ELDI

Złotów, ul. Mickiewicza 21, tel. 263-27-09



poleca:



Szeroki wybór
donic kwiatowych

- nasiona
- sadzonki drzew
krzewów owocowych
i ozdobnych
- cebulki kwiatowe
- narzędzia ogrodnicze
- folie
- nawozy
- artykuły pszczelarskie

*Najniższe ceny
w okolicy!*

MAX-BUD

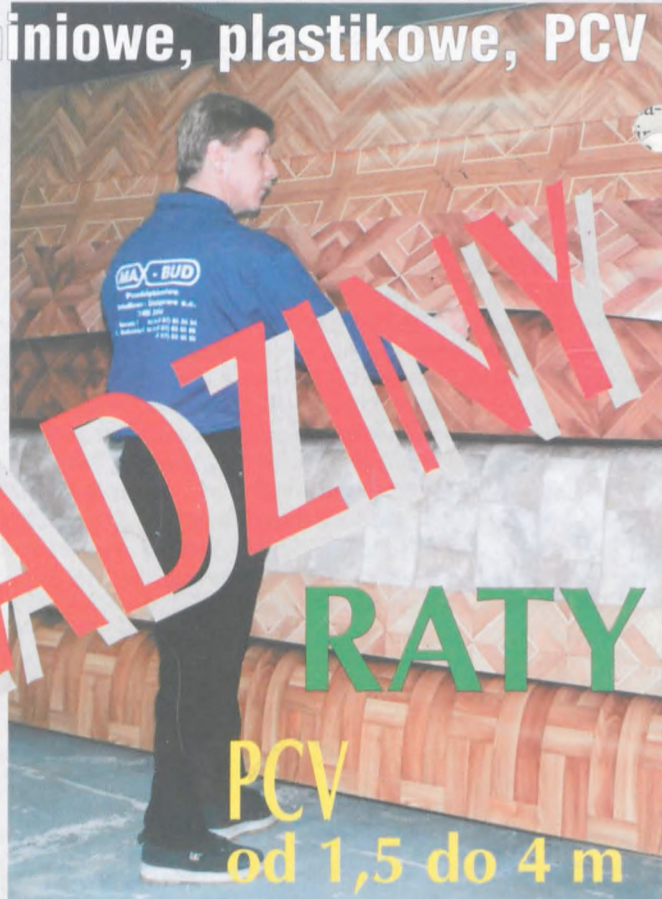
77-400 Złotów, ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54

ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

Listwy wykończeniowe: aluminiowe, plastikowe, PCV



DYWANOWE
od 1,5 do 5 m



PONAD **100** wzorów

PCV
od 1,5 do 4 m